Tygodnik Polski Założony 1898.
WIELKOPOLANIN
URZĘDOWY ORGAN
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
WYCHODZI CO CZWARTEK
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	$1.00
Kwartalnie	50c
Pojedyńczy numer	5c
Za granicami Stanów Zj.	$2.50

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Polish Printing & Publ. Co.
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

WIELKOPOLANIN

Polish Weekly Established 1898.
WIELKOPOLANIN
OFFICIAL ORGAN OF
The P. R. C. St. Joseph's Union
PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription Price in the United States $1.50 per year in advance; — to Foreign Countries $2.50 per year in advance.

Circulation 15.000 Copies.

Polish Prtg.&Publ.Co.
PUBLISHERS
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No 4. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 27-go Stycznia 1910 roku. Rok [illegible]I.

✝

A. M. D. G.

Sprawozdanie Finansowe

Polskiej Ochronki Najśw. Rodziny

w Emsworth, Pa.

Od 1go Stycznia 1909 do 1go Stycznia 1910.

Dochód.

I. Parafia św. Jozefa Uniontown, Pa.

Od ofiarodawców	$ 447.90
Bondy darowane	256.00
Z zabaw i wygrywek	269.62
Na 40-to godz. Nab.	50.10
Kolekta Lipcowa	32.23
Obchód Listopadowy	31.75
Od Bractw i Towarzystw	27.80
Gwiazdka	60.23
Razem	**$1,175 63**

II. Parafia św. Stanisława Kostki w Pittsburgu, Pa.

Od ofiarodawców	$147.00
Z zabaw	206.86
Od Towarzystw	62.46
Na Wielkanoc	136.93
Bondy darowane	6.00
Kolekta lipcowa	122.99
Gwiazdka	280.46
Razem	**$962.70**

III. Parafia Najśw. Rodziny w Pittsburgu, Pa.

Od ofiarodawców	$124.50
Z zabaw	113.95
Kolekta lipcowa	91.00
Od Towarzystw	15.00
Dzieci szkolne	7.00
Gwiazdka	237.40
Razem	**$588.85**

IV. Parafia Niep. Serca Maryi w Pittsburgu, Pa.

Od ofiarodawców	$113.00
Z zabaw	110.37
Oo Towarzystw	45.50
Kolekta lipcowa	26.22
Gwiazdka	238.60
Razem	**$542.69**

V. Parafia św. Józefa, Everson, Pa.

Od ofiarodawców	$67.00
Z zabaw	80.36
Bondy darowane	30.00
Kolekta lipcowa	77.96
Gwiazdka	274.83
Razem	**$530.15**

VI. Parafia św. Wojciecha S. S. w Pittsburgu, Pa.

Od ofiarodawców	v71.00
Z zabaw	17.85
Kolekta lipcowa	27.28
Gwiazdka	400.00
Razem	**$516.13**

VII. Parafia Serca Jezus w Braddock, Pa.

Od ofiarodawców	$61.00
Z zabaw	41.30
Od Towarzystw	20.00
Kolekta lipcowa	47.00
Gwiazdka	110.13
Razem	**$279.43**

VIII. Parafia św. Ignacego, Glen,Pa.

Od ofiarodawców	$27.00
Kolekta lipcowa	53.18
Obchód	15.02
Nabożestwo 40 godzinne	70.69
Gwiazdka	89.91
Razem	**$255.80**

IX. Parafia św. Kazimierza S. S. Pittsburg, Pa.

Gwiazdka 1909 r.	$100.00
Kolekta lipcowa	32.54
Gwiazdka 1910 r.	118.53
Razem	**$251.07**

X. Parafia Matki Boskiej Częstochowskiej, McKeesport, Pa.

Bilans gwiazdki 1909 r.	3.33
Od ofiarodawców	15.00
Kolekta lipcowa	67.92
Gwiazdka	145.00
Razem	**$231.25**

XI. Parafia św. Antoniego w Homestead, Pa.

Od ofiarodawców	32.00
Od Towarzystw	15.00
Z zabaw	27.40
Wielkanoc	40.00
Kolekta lipcowa	36.20
Gwiazdka	65.00
Razem	**$215.60**

XII. Parafia Wniebowzięcia N. M. P. Oil City, Pa.

Od ofiarodawców	$26.50
Wielkanoc	80.00
Gwiazdka	107.05
Razem	**$213.55**

XIII. Parafia św. Stanisława B. M. Mammoth, Pa.

Gwiazdka 1909 r.	$58.65
Od ofiarodawców	37.50
Bondy darowane	9.00
Kolekta lipcowa	37.75
Gwiazdka	64.76
Razem	**$207.66**

XIV. Parafia Matki Boskiej Częst. New Castle, Pa.

Od ofiarodawców	$19.55
Wielkanoc	42.50
Kolekta lipcowa	34.16
Gwiazdka	110.23
Razem	**$206.44**

XV. Parafia św. Władysława Natrona, Pa.

Od ofiarodawców	$10.00
Z zabaw	18.50
Kolekta lipcowa	48.75
Z cmentarza	12.09
Gwiazdka	105.21
Razem	**$194.55**

XVI. Parafia Matki Boskiej Częst. Export, Pa.

Gwiazdka 1909 r.	$112.29
Nabożeństwo 40 godzinne	33.15
Od ofiar[illegible]	22.00
Kolekta li[illegible]	21.08
Razem	**$188.52**

XVII. Parafia Przemienienia Pańskiego, Mt. Pleasant, Pa.

Od ofiarodawców	$10.00
Kolekta lipcowa	93.70
Gwiazdka	76.71
Razem	**$180.41**

XVIII. Parafia św. Jana Ewang. Latrobe, Pa.

Gwiazdka 1909 r.	$35.00
Bondy darowane	14.00
Z zabaw	9.00
Szkoła	6.18
Kolekta lipcowa	50.65
Gwiazdka	32.00
Razem	**$146.83**

XIX. Parafia św. Józefata S. S. Pittsburg, Pa.

Od ofiarodawców	$19.75
Kolekta lipcowa	32.50
Gwiazdka	90.70
Razem	**$142.95**

XX. Parafia św. Tomasza, Footedale, Pa., i Misya.

Od ofiarodawców	$15.00
Z zabaw	9.85
Kolekta lipcowa	54.85
Gwiazdka	59.57
Razem	**$139.27**

XXI. Parafia św. Jana Kantego Sharpsburg, Pa.

Od ofiarodawców	$20.00
Gwiazdka 1909 r.	35.31
Kolekta lipcowa	27.52
Gwiazdka	55.92
Razem	**$138.75**

XXII. Parafia św. Patrycyusza Cannonsburg, Pa.

Od ofiarodawców	$11.50
Nabożeństwo 40 godzinne	14.50
Kolekta lipcowa	15.90
Gwiazdka	85.90
Razem	**$127.80**

XXIII. Parafia Niep. Poczęcia P. Maryi w Carnegie, Pa.

Od ofiarodawców	$37.00
Kolekta lipcowa	22.18
Gwiazdka	65.92
Razem	**$125.10**

XXIV. Parafia św. Michała Arch. Glenn Campbell, Pa.

Od ofiarodawców	$47.18
Kolekta lipcowa	12.19
Gwiazdka	63.75
Razem	**$123.12**

XXV. Parafia śś. Ap. Piotra i Pawła Arcadia, Pa.

Od ofiarodawców i bondy	$14.45
Kolekta lipcowa	12.00
Gwiazdka	92.70
Razem	**$119.15**

XXVI. Parafia św. Krzyża w Glassport, Pa.

Od ofiarodawców	12.00
Z zabaw	45.90
Kolekta lipcowa	25.00
Gwiazdka	34.42
Razem	**$117.32**

XXVII. Parafia św. Wincentego w Esplen, Pa.

Od ofiarodawców	15.00
Nabożestwo 40 godzinne	30.25
Kolekta lipcowa	18.34
Gwiazdka	53.63
Razem	**$117.22**

XXVIII. Parafia św. Wojciecha Dayton, Ohio.

Tow. Litewsko-Polskie	47.00
Od ofiarodawców	20.00
Gwiazdka	42.43
Razem	**$109.43**

XIX. Parafia w Penn Station i misye Jeannette, Manor i Westm. City

Gwiazdka	**$104.35**

XXX. Parafia św. Francisza a Paulo Ford City, Pa.

Od Towarzystw	25.70
Z zabaw	10.75
Kolekta lipcowa	24.17
Gwiazdka	40.19
Razem	**$100.81**

XXXI. Parafia Im. Maryi, Donora,Pa

Od ofiarodawców	38.00
Obchód	9.14
Z zabaw	16.25
Kolekta lipcowa	30.00
Razem	**$93.39**

XXXII. Parafia Matki Boskiej Częst. New Kensington, Pa.

Z zabaw	27.05
Od ofiarodawców	6.00
Od Towarzystw	15.00
Kolekta lipcowa	10.38
Gwiazdka	15.00
Razem	**$73.43**

XXXIII. Parafia św. Stanisława B.M. Steubenville, Ohio.

Od ofiarodawców	24.80
Gwiazdka	47.25
Razem	**$72.05**

XXXIV. Parafia św. Barbary w Claridge, Pa.

Od ofiardawców	10.00
Kolekta lipcowa	9.41
Gwiazdka	38.21
Razem	**$57.62**

XXXV. Parafia św. Łukasza w Ellsworth, Pa.

Od ofiarodawców	37.00
Kolekta lipcowa	18.02
Razem	**$55.02**

Parafia św. Jacka w Monessen, Pa.

Z zabaw	17.25
Gwiazdka	36.65
Razem	**$53.90**

Parafia Matki Boskiej w Gallitzin,Pa.

Gwiazdka	51.00
Razem	**$51.00**

Parafia św. Jadwigi w Briar Hill i Misya w Keister, Pa.

Gwiazdka	48.84
Razem	**$48.84**

Parafia Trójcy Przenajświętszej New Haven, Pa.

Kolekta lipcowa	15.29
Gwiazdka	26.29
Razem	**$41.58**

Parafia św. Jadwigi w Duquesne, Pa.

Z zabaw	6.50
Od Towarzystw	3.40
Od ofiarodawców	2.00
Kolekta lipcowa	5.73
Gwiazdka	15.53
Razem	**$33.16**

Parafia św. Krzyża, Iselin, Pa.

Kolekta lipcowa	10.00
Gwiazdka	15.00
Razem	**$25.00**

Parafia św. Wojciecha, Dillonvale, O.

Od ofiarodawców	10.00
Gwiazdka	14.00
Razem	**$24.00**

Rozmaite Ofiary.

Stan Pennsylwania	5,000.00
Od opiekunów sierót	2,674.00
Z pikniku	2 ,519.84
Ks. C. Tomaszewski z misyi	1,368.00
Sierotki z przedstawień	395.00
Kolekta na Cmentarzu św. Stanisława Kostki	105.07
Najprzew. ks. Biskup Canevin	100.00
Unia Polska, Wilkesbarre, Pa.	200.00
Razem	**$12,928.85**
Z rozmaitych stron i bondy	566.94

Dochód Cały.

Z parafii	$8,981.52
Z rozmaitych ofiar	12,928.85
Razem	**$21,910.37**

ROZCHÓD.

Pensya Wnych Sióstr	1,950.00
Pensya ks. Kapelana	600.00
Procent od hipoteki i not	5,080.24
Służba i robotnicy	307.00
Inżynier	780.00
Furmanki i inwentarz	590.00
Sprzęty dla domu i szkoły	91.62
Pralnia	193.55
Utrzymanie dzieci	5,835.98
Reperatury	511.31
Kancelarya i druki	77.47
Opał i światło	1,463.21
Doktór	75.00
Telefon	64.35
Woda	300.60
Pogrzeby dzieci	72.00
Wydatki pikniku	622.13
Razem	**$18,614.46**

ZESTAWIENIE.

Dochód.

Bilans z roku 1909	631.08
Dochód w roku 1909	21,910.37
Bondy	222.00
Pożyczki	400.00
Razem	**$23,163.45**

Rozchód.

Rozchód w roku 1909	18,614.46
Pożyczki oddane	3,312.78
Razem	**$21,927.24**

Dochód	**$23,163.45**
Rozchód	**$21,027.24**
W kasie 1 Styczn. 1909	**$1,236.21**

Dług 1 Stycznia 1909 r.	$187,603.13
Odpłacono	$2,690.78
Dług 1 Stycznia 1910 r.	**$184,912.35**

Dług.

Hipoteka	80,000.00
Bondy	284.00
Depozyta	72,099.05
Noty	32,529.30
Razem	**$184,912.35**

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Sekretarz finansowy.

Statystyka.

Polska Ochronka w Emsworth, Pa., jest ocenioną na $250,000.00 czyli na ćwierć miliona dolarów.

Zabezpieczenie od ognia $115,000.00 na 5 lat, tj. od 1go Stycznia 1910 r. do 1go Stycznia 1915 roku.

Wielki to dług, ale biorąc na uwagę to, że Ochronka ta jest dla wszystkich Polaków w dyecezyi, a nawet na cały Stan Pennsywania, czyż blisko 100 tysięcy Polaków nie jest w Stanie długu tego spłacić, i to w kilku latach?

Bracia Rodacy! weźmy się do dzieła, aby dług jaknajprędzej spłacić,bo na cóż tyle tysięcy rocznie wyrzucać na procenta?

Ochronka nie jest własnością prywatną, **ale należy do nas wszystkich,** więc też wszyscy uważajmy ten dług za własny i starajmy się go zrzucic z tej pięknej, czysto polskiej posiadłości.

Niech każdy w tym roku odda swój narodowy dobrowolny podadek, a zobaczycie, że za rok dług zmniejszy się o kilkanaście tysięcy.

Pan Bóg nam dopomógł w ciężkich czasach, to też teraz w dobrych czasach lżej nam będzie.

Utrzymanie blisko 200 sierót nie bagatelka, — zwłaszcza w tych czasach, kiedy wszystko tak drogie, a przecież dziatki gdy rosną, potrzebują więcej pokarmu jak dorośli ludzie. — Taka Ochronka to folwark prawdziwy. — Trzeba ubrań, bielizny, pościeli na etki dzieci; a to kosztuje. — Doliczmy do tego procent, reperatury, opał światło, aptekę, pensye, pralnie i td. a łatwo każdy się przekona, że tu trzeba koniecznie tysięcy, aby taki Zakład utrzymać.

Od założenia Ochronki, tj. od roku 1900, a więc 10 lat temu, do dziś miało opiekę w Ochronce 742 sierót. Z tych opuściło Zakład 525; umarło 37. Obecnie znajduje się w Ochronce 180 sierót.

W przyszłym tygodniu wydrukujemy ile dzieci jest z każdej parafii, ich imiona i nazwiska, i każdemu ks. Proboszczowi wyszlę listę z sierotami z Jego parafii.

Wszystkim Wnym ks. ks. Proboszczom, parafiom i wszystkim Dobrodziejom Ochronki, niniejszem składam najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać!"

Raz jeszcze wołam: Spieszmyż się z ofiarą dla naszych sierót, jak drodzy duszpasterze, tak i ludek nasz pobożny i szczodrobliwy, by ulżyć nędzy, osłodzić dolę nieszczęśliwą, a Bóg nam wynagrodzi i szczęście przyniesie temu, kto ma litość nad sierotą.

Z szczeropolskiem i bratniem pozdrowieniem,

Ks.C. Tomaszewski.
żebrak dla Sierót.

SEJM XI-ty UNII ŚW. JÓZEFA.

PROTOKÓŁ.

(Ciąg dalszy.)

Następnie Izba Sejmowa wybrała Komisyę do sprawdzenia finansowych książek sekretarza i kasyera.

W skład tej komisyi weszli delegaci:

St. Ciemielewski z gr. 16.
Ignacy Górecki z gr. 1
Michał Fifer z gr. 1
Szymon Kempiński z gr. 25
Józef Kosmalewicz z gr. 4

Potem czytano całą konstytucyę Unii, aby delegaci mieli sposobność zanotować sobie paragrafy któreby wypadało poprawić lub zmienić.

Kiedy skończono czytanie Konstytucyi, rozpoczęły się obrady nad paragrafami, które delegaci zanotowali podczas czytania.

Ks. J. M. Orzechowski z Everson, delegat gr. 34ej stawia wniosek, aby w art. V. par. I. No. 1. brzmiał jak następuje:

Polak, chcacy należeć do Unii musi być: 1) obrzadku katolickiego lub grecko-katolickiego. —

Dla tego dodano, że i Polak grecko-katolickiego obrządku może należeć do Unii, ponieważ często do Bractwa należą nasi bracia Unici, a gdy grupę przyjmuje Unia, mogłyby być trudności w tym względzie, bo dotąd konstytucya pozwalała na przyjęcie członka tylko rzymsko-ktolickiego obrządku.

Grecko-katolicy, są tak jak i my katolikami i należą do Rzymu, tylko że mają swoje od set lat uprzywilejowane obrządki czyli ceremonie.

Co zaś do artykułów wiary św. wierzą absolutnie w to wszystko co i my rzymsko-katolicy.

Wniosek ten, poparty przez delegatów: L. Buchholca i J. Kruczkowskiego, przyjęto jednogłośnie.

Jakób Papciak, delegat gr. 18ej stawia wniosek, aby odtąd Unia ubezpieczała członków także na sumę $1000.00.

Wielu z młodych chętnie chcą do Unii należeć, ale wymawiali się tem, że Unia za nisko ubezpiecza.

Wniosek ten, poparty przez delegatów Michała Fifer i Jana Świtałę, izba sejmowa przyjęła jednogłośnie.

Adam Jaworski, delegat grupy 28ej robi poprawkę do tego wniosku, a mianowicie, aby na $1000 ubezpieczać li tylko członków od roku 16 do 30 lat.

Poprawkę tę poparli delegaci: Marcel Szelong i Jan Hareński izba przyjęła takową jednogłośnie.

Następnie wybrano komisyę do ułożenia tabeli na 1000 dol. ubezpieczenia. W skład tej komisyi weszli delegaci:

Jan Hareński z gr. 16
Antoni Łucznik z gr. 9
Paweł Łozowski z gr. 5
Szczepan Basikowski z gr. 1

Ks. J. M. Orzechowski, delegat z grupy 34, stawia wniosek, aby odtąd Unia ubezpieczała także dzieci, tj.chłopców i dziewczęta do 16go roku.

Ks. C. Tomaszewski, kapelan Unii nadmienia, że sprawę tę trzeba oddać w ręce nowego Zarządu, bo najprzód przekonać się trzeba, czy prawo Stanu Pennsylwanii pozwala nam na taką zmianę w konstytucyi.

Kiedy Zarząd zbada całą sprawę, poradzi się adwokata, wtenczas ma wysłać do każdej grupy sprawozdanie, a jeżeli prawo pozwoli i grupy na to się zgodzą, Zarząd będzie upoważniony do ubezpieczania dzieci, według tabeli prawnie opracowanej.

Wszyscy delegaci są tego samego zdania, i sprawę tę oddano w ręce Zarządu.

Michał Fifer, delegat gr. 1ej stawia wniosek, aby art. VIII par. 6 brzmiał jak następuje:

„W wypadku śmierci członka lub członkini, grupa ma dostawić Zarządowi Unii świadectwo od Zarządu zdrowia (Bureau of health) wniosek ten poparty przez delegatów: Michała Okońskiego i Fr. Burek, przyjęto jednogłośnie.

Stanisław Ciemielewski, delegat gr. 16ej, stawia wniosek, aby znieść zupełnie paragraf 7 w art. VIIIym, tyczący się wypłaty pośmiertnego wdowie, wdowcowilub sierotom, po samobójcy. Paragraf ten niepotrzebny, bo par. 14 wyraźnie powiada: że członek, któryby był **umyślną przyczyną** śmierci swej żony, traci prawo do pośmiertnego, tak samo żona, gdyby była **umyślną przyczyną** śmierci męża. Dosyć długo obradowano nad zniesieniem paragrafu 7go, bo były racye pro i contra, tj. za i przeciwko, ale wreszcie wszyscy zgodzili się na to, że niewinnych karać nie można.

I słusznie. — Weźmy np. taki wypadek. Ojciec jest członkiem Unii przez lat kilka lub kilkanaście, jest wzorowym, dobrym obywatelem i katolikiem. — Naraz,w napadzie melancholicznym lub obłędu, odbiera sobie życie. — Cóż temu winna pozostała wdowa i sieroty? — A takie wypadki zdarzają się.

A! zupełnie co innego, gdy jakiś członek przez nałogowe pijaństwo lub życie rozpustne — życie sobie skraca, a w końcu może i popełnia samobójstwo. Takiego członka Unia upomina, a gdy się poprawić nie chce, wyklucza go z grona swego, stosownie do par. 1 art. VI. — Ale i w tym wypadku Unia i Bractwo okażą miłosierdzie dla biednych sierót, które temu nie winne, że ojciec ich łajdak, ale to już nie z musu i z obowiązku, bo tak konstytucya przepisuje, **lecz jedynie z miłosierdzia.**

Nie dla tego zniesiono ten paragraf, aby zachęcać do samobójstwa; broń Boże! ale jedynie dla tego, że rozsądek sam wymaga aby w takim nieszczęśliwym wypadku, gdzie ojciec dobry obywatel i katolik, w chwili waryactwa odbiera sobie życie, sieroty nie były krzywdzone, boć ani ich nieszczęśliwy ojciec za to nie może, że nagle obrany z rozumu życie sobie odebrał, ani też, i jeszcze mniej pozostałe sieroty.

Wniosek więc delegata Stanisława Ciemielewskiego, poparty przez Michała Fifra i Adama Jaworskiego, izba przyjęła jednogłośnie.

Delegat Michał Fifer stawia wniosek, aby par. 10 w art. VIII brzmiał jak następuje:

„Zarząd Unii, gdy odbierze zawiadomienie o śmierci członka lub członkini, wypłaci pośmiertne 30 dni po swojem posiedzeniu."

Wniosek ten poparty przez delegatów: St. Ciemielewskiego i Adama Jaworskiego, izba przyjęła jednogłośnie.

Uwaga! — Dawniej było 60 dni od zawiadomienia Zarządu o śmierci członka. Był to za długi czas.

Teraz będzie tak: Zarząd jest zawiadomiony np. w Piątek przed swojem posiedzeniem, lub też w sam dzień posiedzenia o śmierci członka. pośmiertne będzie wypłacone za 30 dni od tego posiedzenia.

Jeżeli zaś Zarząd zostanie zawiadomiony 2 lub 3 dni po swojem posiedzeniu, wtenczas pośmiertne będzie wypłacone dopiero 30 dni po następnem posiedzeniu, a więc blisko 60 dni od czasu śmierci członka.

Michał Okoński, delegat grupy 5ej stawia wniosek, aby kasyer Unii wysyłał pośmiertne na ręce sekretarza finansowego grupy, do której zmarły członek należał. — Czek będzie wypisany na imię spadkobierców i wysłany do sekretarza finansowego grupy.

Wniosek ten poparty przez delegata Adama Jaworskiego i Marcela Szeląg, przyjęty jednogłośnie.

Ponieważ była już godzina 6ta, delegat Antoni Jaworski stawia wniosek, aby sejm odroczyć do następnego dnia. — Wniosek poparty przez Alex. Homińskiego i Józefa Kruczkowskiego, przyjęto jednogłośnie.

Zakończono pierwszy dzień Sejmu modlitwą.

Drugi dzień Sejmu.

Rano o godzinie 9ej, delegaci udali się do kościoła, gdzie Wny ks. Prob. Czapliński odprawił żałobne nabożeństwo za zmarłych członków i członkinie Unii św. Józefa.

Po nabożeństwie, delegaci zebrali się do hali, gdzie Prezydent p. Jan Marohn rozpoczął sejm, prosząc ks. kapelana o zmówienie modlitwy.

Po modlitwie, sekretarz sejmu wywołał nazwiska delegatów.

Komisya do ułożenia tabeli ubezpieczenia na 1000 dolarów, przedłożyła następującą tabele:

Wiek					Assesment na $1000
Od	16	lat	do	20	80
Od	20	lat	do	21	84
Od	21	lat	do	22	88
Od	22	lat	do	23	92
Od	23	lat	do	24	96
Od	24	lat	do	25	1.00
Od	25	lat	do	26	1.04
Od	26	lat	do	27	1.08
Od	27	lat	do	28	1.12
Od	28	lat	do	29	116
Od	29	lat	do	30	1.20

Powyższą tabelę, izba sejmowa przyjęła jednogłośnie.

Piotr Trafalski, delegat grupy 16ej, stawia wniosek, aby płacić wynagrodzenie za uzyskanie członków do Unii.

Zdaniem jego, płacić można jak następuje:

1) Za członka ubezpieczonego na $250.00 — 25c.
2) Za członka ubezpieczonego na $500.00 — 50 c.
3- Za członka ubezpieczonego na $750.00 — 75 c.
4) Za członka ubezpieczonego na $1000.00 — 1 dolara.

Wniosek poparty przez Alex. Homińskiego i Jana Kolisińskiego przyjęto jednogłośnie.

Komisya do sprawdzenia finansów Unii, zdaje sprawozdaie, że książki finansowego sekretarza, kasyera i w ogóle finanse Unii zastała w jaknajlepszym porządku.

Izba sejmowa cieszy się z tego że urzędnicy finansów tak sumiennie i skrupulatnie spełnili swoje obowiązki, a na wniosek delegata Feliksa Szarejko, poparty przez del. Augusta Szramowskiego i del. Fr. Wnorowskiego, izba sprawozdanie przyjęła jednogłośnie.

Aug. Szramowski, marszałek Unii, stawia wniosek, aby każdy członek Unii odtąd płacił 5 centów miesięcznego podatku na naszą polską Ochronkę. — W tym względzie przemawiało kilku delegatów, każdy gorącemi słowy polecając, aby stały podatek uchwalić, bo jeżeli inne Organizacye płacą podatek na oświatę lub inne cele, to z pewnością Unia także powinna coś zrobić dla biednych sierót.

Dając kilka centów na miesiąc na sieroty, dajemy na chleb i zarazem na oświatę, boć sierotki w Ochronce mają pokarm i odzienie dla ciała, a zarazem i wychowanie i wykształcenie polskie i religijne. —

Pięć centów tak łatwo straci się w miesiącu na byle co, jakżeszwięc mógłby ktokolwiek wzbraniać się od tego podatku na cel tak szlachetny. — Chyba egoista lub człowiek bez serca miałby coś przeciw temu.

Aby jednak później nie było żadnych uwag, sekretarz wywoływał delegatów jednego po drugim, aby każdy oświadczył się, ile centów podatku płacić na miesiąc na sieroty.

Po głosowaniu okazało się. że 46 delegatów było za podatkiem 5 centów, a 16tu za 2c. lub 1c. na miesiąc.

Ciąg dalszy na stronicy 4ej.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel. ks. P. Kwapuliński kapelan.
Jan Marohn, Prezes
3612 Brereton ave.
A. Ratajewski, wice-prezes
3038 Brereton ave.
Leopold Buchholc, kasyer
3441 Melwood ave.
Opiekunowie Kasy:
Wład. Mielcuszny,
144—44 str.
Jan Hareński,
3040 Brereton ave.
Stanisław Ciemielewski,
3212 Dickson str.
Aug. Szramowski, marszałek,
3247 Vespeer str.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
122—43th str. Pittsbudg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock str., Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $1000, $750.00, $500.00 lub $250.00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty są wolne od opłacania podatku na Organ.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, sekr., Józef Walkowski,3201 Dickson str. Pittsburg, Pa. Posiedzenia w czwartą Niedziele każdego miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No I, sekr. Jos.Ksiciński, 2815 Spring alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. 1 sekr., P. Nawrocki, 58 22 st. rear, Pittsburg, Pa., posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw. sekr. Jan Iwiński, 335 Hancock str., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. Michał Okoński, 4812 Hatfield str. Pgh., Pa.—Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw. Rodziny.

Grupa VI. Ksawery Barszczewski 910 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch., No. II, sekr. Józef Walkowski, 3201 Dickson str. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa IX. Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. St. Dembowski, 3011 Preble ave., Pittsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. Wacław Gaca, 101 Meadow str. Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr., Fr. Wnorowski. 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godzinie 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki sekr. F. Łentowski, b. 493 Goff,Pa. Posiedzenia w 3ą niedzielę mies.

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr., Józef Majewski, 313 S. Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jana Kantego.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. August Wiśniewski, cor. Ridge i 53 str. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca N. M. P. Pgh. Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. Felix Urbanowski, box 33, Calumet, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św.Jadwigi No. II, sekr. Jakób Papciak, — 3021 Preble ave., Pittsburg, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr. sekr., Stanisław Mantz, 624 — 3-rd ave., New Kensington, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Arch. No. III, sekr. Władysław Zieliński, 310 Downing str., Pgh., Pa.— Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na gorach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski, 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. Br. św. Stanisława K. sekr., Jan Januszko, box 57 Bosvell, Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Pułaskiego,sekr L. Laszkiewicz, 3034 Preble str., Pittsburg, Pa., — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. A. Łachmanek, box 96, Export, Pa. — Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. M. Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr., Józef Popławski, box 315 Canonsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. St. Pawelski, box 140 Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXII. Tow. św. Jacka w Creighton, Po. Posiedzenia trzecią niedzielę miesiąca w domu Ig. Sawy. sekr.,Jan Kamiński box 44 Creighton. Pa.

Grupa 34 Tow. pw. Stanisława B. i M Posiedzenia co drugą niedzielę.— Sekretarz Ignacy Firlik, Everson, Pa.

TABELA
PODATKU STOPNIOWEGO
Unii św. Józefa w Pittsburgu

Wiek			Assesment od		
			$250	$500	$750
Od 16	Do	20	20c	40c	60c
20		21	21	42	63
21		22	22	44	66
22		23	23	46	69
23		24	24	48	72
24		25	25	50	75
25		26	26	52	78
26		27	27	54	81
27		28	28	56	84
28		29	29	58	87
29		30	30	60	90
30		31	51	62	93
31		32	32	64	96
32		33	33	66	99
33		34	34	68	1,02
34		35	35	70	1,05
35		36	36	72	1,08
36		37	37	74	1,11
37		38	38	76	1,14
38		39	39	78	1,17
39		40	40	80	1,20
40		41	41	82	1,23
41		42	42	84	1,26
42		43	43	86	1,29
43		44	44	88	1,32
44		45	45	90	1,35

WSTĘPNE.

Dla mężczyzn i niewiast bez względu na wiek po 25c od każdych $100. ubezpieczenia. Do każdego assesmentu miesięcznego dolicza się na

FUNDUSZ REZERWOWY.

Od człon. ubezp. na $250 2c
" " " $500 4c
" " " $750 6c

FUNDUSZ OBROTOWY.

Każdy członek bez względu na jaką sumę jest ubezpieczony opłacać będzie 3c. i na organ Unii 5c.

DO TOWARZYSTW.

Niniejszem podajemy do wiadomości Towarzystw w Pittsburgu i okolicy, iż pragnąc rozprzestrzenić Kalendarze Wielkopolanina—oddajemy takowe Towarzystwom zakupującym Kalendarze dla wszystkich członków odrazu po 10 centów za sztukę.

Kalendarz prócz ślicznej treści zawiera Kalendarz ścienny, Kalendarzyk kieszonkowy i piękny obrazek kolorowy.

Sposobność nabycia pięknego kalendarza jest rzeczywiście nader korzystną i powinna wpłynąć na Towarzystwa.

Pojedyńczo sprzedajemy kalendarze po 20 centów sztuka, taniej więc aniżeli jakiekolwiek inne, a nasz kalendanz, jak wielu utrzymuje jest piękniejszy od wielu innych.

Administracya.

"Dziennikowi Zw." i Spółce.

W odpowiedzi na artykuł z dnia 13go Stycznia b. r. pod tytułem: "Brońmy Sokolstwa".

Są rzeczy, które trudno pominąć milczeniem; — do takich należy również odezwa „Dzien. Zw." z 13go b. m. zatytułowana szumnie „Brońmy Sokolstwo".

Szanowny autor tejże odezwy, stawiając się od razu na wyżynie gotowości obrony, zaczyna od kłamstwa, a motywowany chęcią oszukiwania opinii publicznej, jeździ na dwudziestoletnim systemie ogłupiania i siebie i drugich i zaczął tak i godnie kończy łganiem.

Niedawno temu Wam radziłem, byście nie przykrywali prawdy starym i brudnym kapeluszem ogłupiania — bo naród przejrzał — ale Wam trudno zmienić system, który wydoskonaliliście przez lat dwadzieścia, a jesteście zbyt starzy i zacofani, by zrozumieć swój błąd i stanąć na innej drodze. To też giniecie powoli, a niezadługo pozostanie po Was tylko przykre wspomnienie, jako po ostatnich zabytkach tych ludzi, którzy byli klątwą naszego narodu. Wy jesteście ostatnimi niedobitkami tej haniebnej generacyi, którą czas, ten wszechpotężny mocarz zmazuje z kart naszej historyi, tak krajowej, jak i tej na wychodźtwie. I chwała Bogu, że istnienie wasze... to już tylko... chwile.

Wy chcecie bronić Sokolstwa —by się od Was nie odłączało. Czemuż nie zrobiliście tego przez cały czteroletni okres zespołu? — a robiliście wszystko, co było w niemocy waszego zacofania, by tę organizacyę zgubić — jej indywidualną siłę zatracić i przemienić Zakon Sokoli w waszą filię asekuracyjną.

Co zrobiliście dla Sokolstwa przez ten czas? Oprócz zysków z asekuracyi zbieraliście podatki, których pewną część później wypłacaliście wspaniałomyślnie jako subwencye i komu? może gniazdom, by je wzmocnić i postawić na odpowiedniej wyżynie?

Nie!— płaciliście je pewnym koteryom ludzi — w celach brudnej agitacyi — demoralizując w ten sposób szeregi Sokole.

A teraz, gdy Sokolstwo się odłączyło od Związku N. Pol., czemu nas nie zostawicie w spokoju, dlaczego nam przeszkadzacie w naszej pracy zacnej i uczciwej, rzucając się jak psy wściekłe na wszystko i wszystkich, którzy idziemy w naszym wybranym kierunku.

Macie przecież jeszcze kilka gniazd, które idą razem z Wami — poświęćcie dla nich tę pracę i energię, którą zużywacie na tę niesmaczną, głupią i nieproduktywną walkę.

A jeżeli Wam za mało tych gniazd, przemieńcie swoje grupy na gniazda Sokole — przecież Wam nie chodzi o treść rzeczy, ale o ich nazwę, a w waszym systemie ogłupiania to na jedno wychodzi.

Powiadacie, że my Sokolstwo, którzy odłączyliśmy się od was — nie jesteśmy w stanie zrozumieć doniosłości pracy politycznej polskiej, jaką wy produkujecie. Pracę polityczną polską? gdzie i kiedy?— pokażcie jeden fakt, jedno malutkie coś, które w przeciągu lat dwudziestu zajaśniało na niwie narodowej za waszem staraniem. — Cała wasza działalność to jedno wielkie zero faktów, a całe łamy frazesów — a wiemy o tem, nietylko my Sokoli — ale wie naród polski i prasa polska u nas w kraju.

W okłamywaniu i oszukiwaniu opinii publicznej doszliście do doskonałości — i to jest jedyna praca, którą uprawiacie celowo i systematycznie, ze sprytem godnym lepszej płacy, aniżeli ta, za którą jesteście wynajmywani; w tym też celu wiążecie się w kółko admiracyi własnej, w którem to kółku każdy z was jest wielkim człowiekiem, patryarchą narodowym. Budujecie dla siebie Kościuszkowo (zobacz nowelę pióra p. Osady w Kalendarzu Związkowym), rozdzielacie teki ministeryalne pomiędzy swoich osobników, jak tekę oświaty, handlu i przemysłu, emigracyi itd. — wszystko kłamstwo i blaga.

Każdy departament egzystuje, ale na papierze, a faktem pracy, to chyba ogłoszenie, które czytałem może dwa miesiące temu, z którego dowiadujemy się, że Wasza komisya handlu i przemysłu pośredniczy w kupnie czy sprzedaży jakiejś malutkiej groserni w jakiejś zapadłej dziurze amerykańskiej. — I po to nazywa się szumnie komisyą handlu i przemysłu, — a wy zacieracie ręce, mówiąc z dumą o waszej pracy. Jesteście tak mali, że nie można o was mówić z oburzeniem tylko z politowaniem.

Nazywacie siebie „jedyną wielką" rzecząpospolitą polską na świecie. Głupcy i kretyny! a czy wiecie, że jeden skromny nauczyciel wiejski u nas w Polsce więcej pracy sieje dla polskości, aniżeli cała paczka was ministrów razem z waszą „rzecząpospolitą."

Wszystko u was jest komedyą, a wszystkie wygłaszane przekonania można kupić jutro, gdy Wam się rzuci ochłap większy od tego, który teraz obgryzacie.

Okłamujecie również wasz naród związkowy. W ostatniem sprawozdaniu miesięcznika „Sokół" wymieniacie cały szereg gniazd Sokolich, jako należących do Waszego Wydziału gimnastycznego. **Jest to kłamstwo,** obliczone na tumanienie opinii związkowców, **by pozwolili wam łatwiej połknąć subwencyę, uchwaloną przez ostatni sejm.** By brać subwencyę, trzeba pokazać, dla kogo się ją bierze — a gdy inaczej nie można, **oszukuje się opinię waszych własnych braci związkowych,** podając fałszywą ilość gniazd, rozumując logicznie, że system ogłupiania doprowadziło się już do takiej wyżyny, że oni się na tem nie poznają.

Może być, że oni się na tem nie poznają, ale my Sokoli o tem wiemy a wiedzą o tem również nasi druhowie Sokoli w Ojczyźnie i za to was odpowiednio cenią.

I wy macie czoło nawoływać obecnie do "obrony Sokolstwa" — po co kłamiecie? — miejcie odwagę nazwać rzeczy po imieniu i mówcie wszys kim, że towarzystwo ubezpieczeniowe, — które was opłaca,— może zban krutować, bo przeciętny wiek ubezpieczeniowy jest u was za stary — że wobec tego należy Sokolstwo utrzymywać, chociażby ze stratą i wyłożeniem pieniędzy związkowców, bo tylko Sokoli mogą odmłodzić wasze szeregi. — Zwołując wiece, mówcie Związkowcom, jak bardzo wy tego potrzebujecie, by sobie zabezpieczyć dożywotnie pensye, ale nie kłamcie, że robicie to z przekonania, jako „pracę polityczną polską".

Głupiec przyklaśnie wam i bez wiecu, a prawy i uczciwy Polak, czy Sokół, czy Sokolica i ich bracia i siostry i ojcowie i matki plują na was jak na najemnych kłamców i ludzi złej woli.

My Sokoli nie potrzebujemy waszej obrony, jak jej nie potrzebują i nasi druhowie w Ojczyźnie; — ani Związek Sokołów w Galicyi, ani Związek Sokołów w Poznańskiem nie nanie należą do żadnego innego Związku, więc i my, Związek Sokołów Polskich w Ameryce, także z wami nic wspólnego mieć nie chcemy.

Chcecie pracować, zwoływać wiece, urządzać manifestacye publiczne, —nikt wam tego nie broni, — ale zostawcie nas w spokoju, tembardziej, że znacie nas z doświadczenia i wiecie, że nasi Sokoli „widzą" i dali wam już próbkę swojego „widzenia" na waszych poprzednich wiecach.

Tyle musiałem powiedzieć, jako dalszą, a prowokowaną przez was część swojego przyrzeczenia, zawartego w pierwszym wydaniu „Sokoła Polskiego" — dalsza część i dokończenie od was zależy.

Emil Elektorowicz,
Prezes Związku Sokołów Pol. w Ameryce Północnej.
New York, 17 Stycznia 1910.

Rada dla matek.

Matki ostrożnymi być powinny pod względem wyboru mydła, którem myją swoje dzieci i niemowlęta. Tysiące matek we wszystkich stronach kraju używają Severy Mydła Leczniczego Skórnego. Otrzymaliśmy od nich tysiące listów opisujących jak wielkie błogosławieństwo stanowi to mydło dla niemowląt, dla dzieci, oraz dla dorosłych. Jest ono czyste, gojące i antyseptyczne; wstrzymuje świerzbienie skóry na ciele i na czaszce; zapobiega chorobom skórnym: egzemie i „salt rheum", rozjątrzeniom i wyrzutom skórnym, Na sprzedaż w aptekach po 25 centów kawałek. Próbkę za nadesłaniem marki pocztowej pośle wam firma W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Ia. — Jeżeli nie masz jeszcze Kalendarza Severy na rok 1910, spytaj o niego w aptece.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Ukradł wóz.

Niewyśledzony dotychczas sprawca, korzystając z nieostrożności Józefa Jurko, włościanina z Sulechowa, który pozostawił w Krakowie na Rynku Kleparskim konia bez dozoru, siadł na wóz i odjechał w niewiadomym kierunku, wyrządzając właścicielowi szkodę wartości około 300 koron.

Złodziej dostał się w pułapkę.

Jeden z funkcyonaryuszów kolejowych na Krakowskim dworcu, przechodząc obok magazynów kolejowych, zauważył z daleka trzech mężczyzn, operujących podejrzanie około napełnionego towarem wozu. Po podejściu bliżej spłoszył dwóch z nich, którzy zbiegli, trzeciego zaś, znajdującego się już w środku wagonu, przytrzymał w ten sposób, iż zatrzasnął drzwi wagonu, zamykając w środku złodzieja. Zawezwana na dworzec policya rozpoznała w przytrzymanym znanego już sobie i kilkakrotnie karanego za liczne sprawki Wojciecha Tarnowskiego, 32-letniego wyrobnika bez zajęcia.

Chłop zastrzelony za rogacza.

Dnia 18 grudnia zaszedł w tutejszym powiecie we wsi Cierpiszu wypadek karygodny. Mianowicie gospodarz Józef Pieniążek wyszedł z rana z strzelbą do lasu i strzelił do rogacza ruszającego się w gęstwinie. Odwróciwszy się, zobaczył za plecyma praktykanta lasowego z dóbr hr. Zdzisława Tarnowskiego, Ludwika Kalicińskiego z gajowym. Kiedy na żądanie Kalicińskiego Pieniążek nie chciał mu oddać strzelby, Kaliciński oświadczył spokojnie zresztą zachowującemu się chłopu, że w niego strzeli Ledwo Pieniążek zapytał „a czy to wolno?" gdy Kaliciński wypalił z obydwu rur i wpakował cały nabój chłopu w ramię, plecy, łopatki i skroń. Pieniążek padł śmiertelnie ranny, krwi wytoczyła się zeń struga tak obfita, ze nasiąkł nią cały kożuch. Ledwie żywego chłopa odwieziono do szpitala do Rzeszowa, z słabą jednak nadzieją utrzymania go przy życiu.

Wiklin.

W gminie Wiklin powiatu jarosławskiego na dniu 19 grudnia odbyła się piękna uroczystość poświęcenia kaplicy i ochronki. Jest tu około 50 domów Polaków, do kościoła parafialnego mamy daleko, więc za staraniem ks. Ludwika Bikowskiego, dziekana jarosławskiego, powstała w naszej gminie piękna kaplica i ochronka. Na dniu 19 grudnia dokonał ks. dziekan kaplicy i ochronki poświęcenia, poświęconej czci N. Maryi Panny z Lurd. W pięknych słowach przemówił do nas ks. dziekan, że kiedy przed siedmiu laty przybył do nas, nie mieliśmy gdzie nabożeństwa majowego odprawić, dzisiaj zaś mamy piękną kaplicę, w której ks. dziekan odprawił pierwszą Mszę św. za fundatorów z asystą ks. Frąckiewicza i ks. Wdzięcznego. Podczas sumy przygrywała nam pięknie muzyka włościańska z Laszek pod kierunkiem p. Leona Łabędzia, c. k. poczmistrza. Po tej miłej uroczystości podejmowali gości zacni państwo Dumińscy. Tutejsi włościanie składamy wszystkim dobrodziejom „Bóg zapłać".

PAMIĘTAJ O POLSKIEJ MOWIE I KOCHAJ JĄ!

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Kępno.

Pożar wybuchł w nocy na 26-go bm. na górze w domu robotnika Miazgi. Pożar szerzył się z szaloną szybkością. Spaliło się doszczętnie całe mieszkanie i znajdujące się w nim sprzęty. Również i szczuple oszczędności mieszkańców stały się pastwa płomieni. Dom był zabezpieczony.

Poznań.

Na sali Lamberta zamierzały panie urządzić gwiazdkę dla biednych dzieci. Policya jednak że udaremniła gwiazdkę. Pozwoliła pod choinką jedynie 2 kolendy zaspiewać, poczem dzieci musiały się rozejść. Przy drzwiach wypytywali policyanci dzieci, zaglądając nawet do torebek, w których niosły otrzymane podarki, czy i gdzie uczą się po polsku. — Bydlęta.

Swiecie.

Uczennica szkolna Joanna Rutkowska otrzymała z rejencyi 30 mk. nagrody za wyratowanie z narażeniem własnego życia od utonięcia w jeziorze pewnej 7-letniej dziewczynki.

Z Chełmińskiego.

W Batlewie wpadł do przerębia wyrąbanego przez rybaków na jeziorze, pewien 4 letni chłopczyk. Tylko dzielnej pomocy 12 letniego Józefa N. zawdzięcza swe ocalenie.

Bydgoszcz.

W tych dniach został na polowaniu raniony w pobliskiej okolicy przedsiębiorca budowli p. Schubert Bezprzytomnego znalazł jeden z uczestników polowania. Przypuszczają, że zemścił się na nim jakiś kłusownik.

Żnin.

W tutejszem więzieniu policyjnem powiesił się aresztowany robotnik zagraniczny Wawrzyniak, którego podejrzywano o popełnienie zbrodni w Bogusławiu. Donosiliśmy już o tem. Obecnie ogłosił sędzia śledczy pismo, że ów robotnik, poddany rosyjski, nie dopuścil się tej zbrodni, lecz popełnił kilka innych przestępstw, za które czekała go kara.

Mogilno.

Wielką i ciężką stratę poniosła tutaj w sam dzień Nowego Roku wdowa po kominiarzu p. Fenrychu. Utonął bowiem jej jedyny syn 14 letni w pobliskiem jeziorze. Trzy miesiące temu pochowała córkę, zmarłą na szkarlatynę, a teraz postradała ostatnie dziecko.

Czempin.

W Słoninie wyrządzają jacyś niewiadomi sprawcy znaczne szkody w lasku gosp. p. Szczepana Kostaniaka.

Pobiedziska.

W noc sylwestrową uliczniey połamali w kilku miejscach płoty i wyrządzili rozmaite inne szkody. Dawniej witano Nowy Rok skromnie i nabożnie. Dziś wkradł się od kilku lat jakiś dziki obyczaj z krzykami i niszczeniem własności, w czem zasłynęli po wsze czasy w historyi Wandalowie, jeden z dawniejszych dzikich szczepów niemieckich.

Kępno.

Wyrostek pewien z Smardz napadł na dworcu jakąś panią i wyrwał jej z ręki torebkę z pieniędzmi. Rabusia schwycili przechodnie.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Z fabryki zegarków Izraela Anigsteina (Towarowa 68) skradziono kopert srebrnych na sumę około 10,000 rubli, oraz woreczek kul sredrnych, wielkości grochu, wagi 30 funtów, wartości 2,000 rb .

Złodzieje weszli do fabryki przez okno piwniczne od ul. Towarowej w którym przepiłowali kraty, następnie kurytarzem piwnicznym przeszli do kantoru i fabryk, skąd obładowani łupem, wyszli, prawdopodobnie tą samą drogą.

Dramat małżeński

Na ochocie w domu No. 14 przy ulicy Grójeckiej rozegrał się krwawy dramat małżeński. W domu tym mieszkało młode małżeństwo, Olczakowie.

Po powrocie z gościny od znajomych, Olczak, pod wpływem trunków, począł czynić żonie wymówki, że podczas świąt za bardzo zajmowała się jednym z jego krewnych. Olczakowa usiłowała się mężowi tłómaczyć, nie pomogło to jednak, Olczak chwycił za nóż, rzucił zię z nim na żonę i wbił go jej w piersi.

Gdy Olczakowa padła ze słabymi oznakami życia, mąż, widocznie otrzeźwiawszy, uciekł z domu.

Sąsiedzi, usłyszawszy jęki, wezwali pomoc lekarską. Zaledwie jednak zdołano ją przewieźć do szpitala dzieciątka Jezus, zmarła.

Olczaka wkrótce straż ziemska aresztowała.

Zabici przez pociąg.

Pomiędzy Strzemieszycami a Ząbkowicami, na 277 wiorście kolei wiedeńskiej, po przejściu pociągu pospiesznego, straż drogowa znalazła na plancie zwłoki zabitego mieszkańca wsi Laski w powiecie będzińskim, Józefa Pajdaka.

Na kolei fabryczno-łódzkiej, pomiędzy stacyami Słotwiny a Korolew, po przejściu pociągu osobowo towarowego, znaleziono na plancie zwłoki zabitego przez pociąg i poszarpane na części Antoniego Misiewskiego, liczącego lat 58 robotnika.

Na stacyi Otwock pod pociąg osobowy wpadł przez własną nieostrożność Icek Silberstein, liczący lat 24 i poniósł śmierć na miejscu.

Pożar w wagonie.

W pociągu odnogi kaliskiej, w wagonie dla aresztantów od rozpalonego pieca zapaliła się ściana; pożar ugaszono podczas 10 minutowego postoju na stacyi Opatówek, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Najechanie pociągów.

Pociąg towarowy, idący z kopalń dąbrowskich do kopalni „Paryż", najechał na wagony manewrujące tej ostatniej. Dwa wagony kolei wiedeńskiej wykoleiły się, a dwa kolei nadwiślańskich uległy zniszczeniu. — Konduktorzy J. Kmiotek i P. Danielkiewicz lekko się potłukli.

Bójka na plancie.

Pomiędzy Strzemieszycami a Ząbkowicami, stróż drogowy Marcin Ogłaz, zabraniając włóczenia się po plancie mieszkańcowi wsi Łosien w pow. będzińskim, Ciołowskiemu, — został przez niego tak mocno poturbowany, że po udzieleniu pierwszej pomocy Ogłaza musiano odwieźć do domu.

PAMIĘTAJ, ŻE WIARA I NARODOWOŚĆ, TO SKARBY, KTÓRYCH ZATRACIĆ NIE WOLNO!

„WIELKOPOLANINA" AGENCI

— Popierajcie te firmy kupieckie, które się ogłaszają w „Wielkopolaninie", a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie".

Agentami „Wielkopolanina", upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drkarskich dla „Welkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

Pittsburg, Pa.
Adam Jaworski, 2318 Smallman.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
South Side.
J. Kopera, 1908 Harcums alley.
S. Krantz, 2631 Josephine std.
J. Maciejewski, 145 Pius str.
Andrzej Nowak, 1911 Larkins a'y
Braddock, Pa.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.
Carnegie, Pa.
A. Wodziński, 401 Carothers ave.
Duquesne, Pa.
W. Gaca, 101 Medeow str.
Erie, Pa.
W. Filipowski, 529 E. 14 str.
Everson, Pa.
K. Firlik.
Ford City, Pa.
F. Sporny, box 142.
Glassport, Pa.
F. Królikowski.
Johnstown, Pa.
L. Gac, 416 Broad str.
Maunt Carmel, Pa.
an Grybel, 332 N. Oak str.
R. W. Rosiński, 439 — 5th str.
Nanticoke, Pa.
F. J. Elbert, Market str.
New Kensington, Pa.
S. Nadolski, 1129 3rd ave., 11 str.
North Braddock, Pa.
W. Wiśniewski.
Scranton, Pa.
Borysiak M. 819 Brook str.
Shamokin, Pa.
P. Wachowiak, 901 Hemlock str.
Shenandoah, Pa.
Jan Binek, 512 Torkiron str.
Uniontown, Pa.
Ig. Andrzejewski, box 186.

Ashton, Neb.
T. Jamrog.
Brooklyn, N. Y.
W. Grochowski, 164 Driggs ave.
Dunkirk, N. Y.
A. J. Papierski, 44 Pine str.
St. Hedwig ,Texas.
A. Strzelczyk,
Lockhtrt, Texas.
T. Szałwiński, R. F. D. No. 21
Brenham, Texas.
J. Nowak.
Falls City, Texas.
J. W. Szałwiński.
Yorktown, Texas.
A. J. Styra.
Cedar, Michigan.
M. Brzeziński, RFD. no. 1, box 72
Bay City, Mich.
A. Michalak, 708 Van Buren str.
Isadore, Mich.
J. Rosiński, Jr. Post Master.
Grand Rapids, Mich.
L. Jurkiewicz, 185 W. Division st.
Gaylord, Mich.
W. Mankowski.
Hartford, Conn.
K. D. Wiśniewski,
12 S. Prospect str.
Meridan, Conn.
M. Bałon, 27 New str.
New Britain, Conn.
B. Dowjatt, 49 Sexton str.
Millers Falls, Mass.
Partyka, P. — box 13.
Dayton, Ohio.
F. Czapliński, 45 Sachs str.
Trenton, N. J.
Głogowski A. 39 Exton ave.
Jersey City, N. J.
C. S. Kashler, 233 — 2nd str.
PASAIC, N. J.
Bł. Skomro 202 --- 6th st.
Marchee, Ark.
N. Malachowski, Post Master.
Pulaski, Wis.
Maryan Raczkowski,
Manitowoc, Wis.
A. Zondała, 25 & Washington str.
Radom, Ill.
J. Brzeziński.
Wheeling, W. Va.
J. Turczyński, 4412 Wetzel str.

Czas płacić za „Wielkopolanina".

(Zresztą sądzimy, iż żyd nie powinien należeć do Organzacyi Ideowej Polskiej.)

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski, Pres't. & Treas.
L. Haduch, Editor.
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 Grant.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
"WIELKOPOLANIN".
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56 — 22-nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....$2.00
Pojedynczy numer.....................05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Za Artykuły pod nagłówkiem „nadesłane" i ogłoszenia, Redakcya nie odpowiada.

Dokończenie z 1ej stronicy.

SEJM XI-ty UNII ŚW. JÓZEFA.

Ponieważ większość była za tem aby płacić po 5 centów, **delegat Augustyn Szramowski** stawia formalny wniosek, aby płacono 5 centów, — który to wniosek poparty przez M. Fifra i J. Kruczkowskiego, izba przyjęła jednogłośnie.

Kilku delegatów oświadczyło się, że chętnie i 10c i więcej płacić pragną co miesiąc na Ochronkę.

Ks. C. Tomaszewski, Opiekun sierót podziękował izbie za życzliwość dla sierót, a wiceprezes Ochronki p. Jan Hareński zwrócił delegatom uwagę, aby każdy przyjaciel sierót robił co może, by niechętnych i niewyrozmiałych braci przerobić na dobrych przyjaciół i hojnych ofiarodwców Ochronki.—

Z pewnością każdy, co o tem czytać będzie, pochwali Unię św. Józefa za tę piękną uchwałę, a nawet niektóre „Dzienniki" już o tem pisały i pochwaliły Unię za przeprowadzenie tak pięknej uchwały. — Niech Pan Jezus stokrotnie to wynagrodzi braciom Unii św. Józefa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Nadesłane).

OBOWIĄZEK SPOŁECZNY.

Słowo na czasie.

(Ciąg dalszy.)

Uznać to musi każdy, kto z uwagą na świat patrzy, że stosunki obecne, pośród których żyjemy, są nader smutne.

Wiara św. w sercach ludzkich słabnie i stygnie, obyczaje są wolniejsze i gorsze, powaga władzy duchownej i świeckiej coraz się umniejsza nienawiść jednych ku drugim się wzmaga, **słowem, całe społeczeństwo dzisiejsze jest chore i naprawy i lekarstwa potrzebuje.**

Liczne i rozmaite są przyczyny tej choroby społeczeństwa, ale najgłówniejszą przyczyną smutnych stosunków dzisiejszych jest **rozprężenie w rodzinach panujące.**—

Rodziny nasze są chore, a ponieważ całe społeczeństwo z rodzin się składa, naturalną tedy jest rzeczą, że owo także chore być musi, bo gdzie licha podwalina, tam też cały budynek słaby.

Do spokoju i szczęścia nie popotrzeba wielkich i bogatych gospodarstw, wielkich kapitałów, wystarczy i skromny majątek, jeżeli serce jest chrześcijańskie.

Tylko w sercu swojem, człowiek znaleźć może szczęście i pokój; jeżeli to serce jest złe i przewrotne, cały świat z bogactwami i uciechami swemi, człowieka nie uszczęśliwi.

Czem powinien być Ojciec rodziny? —

Opiekunem, obrońcą, przyjacielem, doradzcą wszystkich swoich.

Skoro nędza wkracza, ojciec pierwszy ma jej stawić czoło. — Panować ma **z miłością, rozsądkiem.**

Ma się starać o to, aby w domu był porządek, pracowitość, posłuszeństwo, prostota obyczajów, bojaźń Boża.

Czem ma być matka chrześcijańska?

Ma pamiętać, że sama do siebie nie należy. Los swój, szczęście swoje i nieszczęście związała z losem, szczęściem i nieszczęściem człowieka, który jej niegdyś był obcym, dziś jest jej towarzyszem życia. Sama do siebie nie należy. Jest matką, więc ma żyć dla swoich dzieci, żyć w nich więcej aniżeli w samej sobie.

Ma być w domu aniołem pokoju, opiekuńczym duchem domowego porządku i szczęścia.

Ma pamiętać, że szczęście całego domu związane jest z cnotami zacnej matki, a błędy i grzechy matki pociągają za sobą nieodzowne nieszczęście rodziny.

Rodzice, czy jesteście tem, czem Bóg chce, abyście byli w rodzinach?

Zkąd mamy pijaków, karciarzy rozpustników? — zkąd się wzięło nieuszanowanie dla rodziców i starszych? czemu są przepełnione zakłady karne, więzienia, fortece, złodziejami, mordercami, zbrodniarzami wszelkiego rodzaju?

Otóż wszystko to skutki zaniedbania, albo też złą nauką i złym przykładem zepsutego wychowania dzieci.

Jakież mogą rodzice wychować dzieci swoje na porządnych ludzi, jeżeli te dzieci patrzą codziennie na zły przykład, jeżeli w obliczu własnych dzieci rodzice wyzywają się, łżą i przeklinają.

Jak mogą dzieci być dobre, jeżeli rodzice przez palce patrzą na to, że ich dzieci zawiązują różne znajomości i stosunki, przepędzają czas na śliskich rozmowach i żartach, pozwalają sobie na używanie upajających napojów, latają po tańcach, balach, wracają do domu kiedy chcą i z kim chcą?

Konia nie odda gospodarz byle jakiemu parobkowi; trzody złemu pastuchowi; wołów złemu ratajowi; a dziecko nie raz rodzice oddają złym towarzystwom, samemu nawet djabłu?

Gdy pies lub kot z domu wyleci, pytasz się: **„gdzie piesek, — gdzie kot?"** a dziecko twoje wyleciało późno wieczorem, lata po zaułkash, wałęsa się po brudnych teatrach, a ty się nie pytasz gdzie jest, i gdy wróci nie zapytujesz go gdzie było, co robiło?

Wychowanie dzieci jest najświętszym obowiązkiem rodziców; — jest ono wyraźnem ich urzędowaniem na ziemi, i dopóki drogą cnoty postępują, jest dla nich najczystszą rozkoszą.

Rodzice mają tak wychowywać dzieci, aby te umiały **chcieć czynić dobrze, i unikać złego.**

Ważną tedy jest rzeczą, aby od momentu, gdy dziecko zaczyna mieć poznanie, otoczone było cnotą i długo nawet nie wiedziało o złem, którego później aż nadto się napatrzy.

Jakież to nieszczęście, gdy ojciec swemi czynami, niewinną duszę dziecięcia w smutne wprawia obłąkanie, iż w nim spostrzegać musi dawcę życia swego, którego kochać — i zbrodniarza, którym pogardzać ma!

Jakaż zgroza, kiedy obok uszanowania i tkliwych ku ojcu uczuć zniewolone jest patrzyć ze wstrętem i obrzydzeniem na jego postępki.

Jeżeli społeczeństwo ma być dobre, **to rodzina,** która jest jego podstawą, koniecznie musi być dobra.

Dzieci są rękojmią przyszłości i przeznaczone do zastąpienia niknących pokoleń.

Znaczenie ich w społeczeństwie z tego względu, jest bardzo ważne.

Tyle o rodzinie i o wychowaniu dzieci.

Przejdźmy teraz do innego obowiązku, który na każdego chrześcijanina wkłada dekalog indywidualny i społeczny.

Tym obowiązkiem to obowiązek apostolstwa.

Za czasów Apostoła św. Pawła stan ludzkości był rozpaczliwy;— konieczną była reforma społeczeństwa, któremu groził upadek i ruina.

Zrozumiał ten mąż natchniony i starał się wszystkich przekonać, że jedna jedyna tylko naprawa mogła być skuteczna: **„Restaurare omnia in Christo," „Wszystko odnowić w Chrystusie."**

Dał się świat stary porwać tej idei, dla tego odnalazł drogę właściwą, a wraz z jasnym celem do którego miał dążyć, także i środki niezbędne do zbawienia narodów i rozwoju cywilizacyi.

Dziś, blisko 2000 lat później, stoimy znowu pod tą samą grozą.

Noc nas ogarnęła, całun ciemności ogarnął ziemię, ludzie zboczyli z drogi, i społeczeństwo stoi je znowu w obec pytania, jak utrzymać się nad przepaścią i gdzie potęga, która nas wybawi.

Jakżesz? czemużby dawne lekarstwo nie mogło być lekarstwem dzisiejszych dni?

Słusznie zatem, miłościwie nam panujący Ojciec chrześcijaństwa Pius X. woła: **„Bracia! trzeba wszystko odnowić w Chrystusie".**

Wszak wielu innych używano lekarstw aby chore społeczeństwo uzdrowić, a czyż były one skuteczne?

Chciano reformować, opierając się na zasadach humanitarnych;— jakiż był rezultat? — Sławną ową deklaracyę praw człowieka i obywatela poszarpano na tysiące kawałków.

Starano się odrodzić świat na podstawie interesów materyalnych; i cóż był za rezultat? — Jednostki społeczeństwa bogacą się i używają, a inni cierpią straszną biedę, a to właśnie sprowadziło rewolucyę społeczną.

Nadeszła więc chwila, by zrozumieć, **że światu potrzeba prawdy, która zbawia, potrzeba Boskiego światła, któreby go pośród ciemności prowadziło.**

W tym względzie wszyscy jesteśmy zobowiązani pracować, do takiego apostolstwa powołuje nas Bóg wszystkich w mniejszym lub większym zakresie.

Nie spełniamy naszego obowiązku, jeżeli poprzestajemy jedynie na roli biernej i na unikaniu złego, a nie staramy się poznać, **co moglibyśmy dobrego dokonać.**

Nie spełniamy obowiązku naszego, poprzestając na unikaniu złego i czynieniu dobrze dla nas samych, w naszem życiu prywatnem, nie pomnąc, **że jest takie życie społeczne, w którem mamy bardzo realne obowiązki do wypełnienia.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PROTOKÓŁ

zgromadzenia Wielebnego Duchowieństwa i Reprezentantów Towarzystw celem zorganizowania Komitetu Obchodu Grunwaldzkiego w Pittsburgu i okolicy.

Dnia 23go Stycznia 1910 roku w niedzielę po południu o godzinie 4ej zgromadziło się dość liczne grono reprezentantów Polonii Pittsburskiej w hali parafialnej św. Stanisława Kostki przy 22ej i Smallman ulicy na skutek odezwy wydanej przez Wielebnych Księży: Jana Górzyńskiego; Antoniego Smełsza; C. Tomaszewskiego; Pawła Kwapulińskiego; Jana Sutkajtysa i panów: Dr. T. Starzyńskiego, A. Karabasza i L. Haducha, do Polaków, Litwinów Rusinów, Wielebnego Duchowieństwa, Unii św. Józefa, grup Związku Narodowego Polskiego, grup Zjednoczenia Polsko- Rz. Katolickiego, Gniazd Sokolich, Towarzystw wojskowych, parafialnych oraz świeckich w Pittsburgu i okolicy, ogłoszonej w „Wielkopolaninie" z dnia 9go grudnia, 1909 r.

Zaznaczyć najpierw wypada, że ani Litwini ani Rusini żadnego udziału w zgromdzeniu nie wzięli a takowe składało się jedynie z przedstawicieli organizayi Polskich.

Zebranie otworzył Wny ks. Paweł Kwapuliński, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki, w ciepłych słowach witając delegatów — poczem zachęcił wszystkich do zgody i jedności aby tak piękna rocznica w dziejach Narodu Polskiego uczczoną być mogła najwspanialszą uroczystością i przedstawił na prezesa zebrania Wgo księdza konsultora Jana Górzyńskiego, jako najstarszego godnością przedstawiciela Polskiego Duchowieństwa w dyecezyi Pittsburskiej.

Wny ks. J. Górzyński przez aklamacyę obranym zostaje przewodniczącym zebrania.

Sekretarzem obrano R. S. Abczyńskiego.

Następuje sprawozdanie i obliczenie reprezentacyi jak następuje:

1) Wny ks. Jan Górzyński, proboszcz parafii św. Wojciecha B. M. z południowej strony (South Side), liczącej 18,000 członków.

2) Wny ks. Antoni Smelsz, proboszcz parafii Najśw. Rodziny z Lawrenceville.

3) Wny ks. Paweł Kwapuliński prob. parafii św. Stanisława Kostki z 22ej ulicy.

4) Wny ks. Fr. Retka, wikary parafii św. Stanisława K.

5) Wny ks. Antoni Rachwalski, wikary par. św. Stanisława K.

6- Wny ks. J. A. Rykaczewski, prob. Parafii Serca Jezus, Braddock, Pa.

7) Wny ks. Ign. Ostaszewski, prob. parafii Matki Boskiej Częst- Natrona, Pa.

8) Wny ks. C. Tomaszewski, kapelan Ochronki Polskiej Najśw. Rodziny w Emsworth, Pa. i wydawca „Wielkopolanina".

Reprezentanci grup Unii św. Józefa.

Gr. 1. Bractwo św. Józefa, członków 505, pp. Antoni Jaworski i Jan Kulisiński.

Gr. 2. Rycerze św. Michała Arch No. 1. członków 32, pp. Jan Świtała, Józef Ksiciński i Fr. Wysocki.

Gr. 3. Strzelcy św. Jadwigi No. 1; członków 51 pp. Piotr Nawrocki i Jan Kozłowski.

Gr. 4. Bractwo św. Franciszka Xaw. członków 280, pp. Jan Iwiński i Władysław Szelong.

Gr. 5. Bractwo św. Walentego, członków 111, pp. Adam Jankowski, Teofil Kanoza, Jan Jastrzębski i Fr. Lejpras.

Gr. 6. Towarzystwo św. Wojciecha w Braddock, Pa. członków 86 pp. Tomasz Polański i Fr. Zygmunt.

Gr. 8. Rycerze św. Michała No. II. członków 40, pp. Fr. Długoński i Andrzej Kaźmierski.

Gr. 9. Gw. Ryc. św. Antoniego członków 59, pp. Ig. Szczepański i Antoni Łucznik.

Gr. 15. Br. św. Antoniego Pad. z Sharpsburga, członków 50, p. Jan Żygiełło.

Gr. 16. Bractwo św. Józefa — członków 437, pp. Leopold Bucholc i Jan Hareński.

Gr. 18. Strzelcy św. Jadwigi No II. członków 35, pp. Jan Schutzman i Piotr Skarupski.

Gr. 22. Ryc. św. Michała Arch. No. III. członków 10, pp. Stanisław Szoszorek i Jan Marohn.

Gr. 25. Husarzy Pułaskiego, — członków 70 pp. Augustyn Szramowski i Józef Kruczkowski.

Gr. 28. Tow. śś. Ap. Piotra i Pawła, członków 90 pp. Adam Jaworski i Józef Lubomski.

Gr. 30. Tow. św. Franciszka de Paulo, członków 202 Ford City, p. Michał Przybylski.

Razem grup 15, członków 2,058, delegatów 30.

Reprezentanci grup Związku Narodowego Polskiego.

Gr. 140 Św. Stanisława K. członków 200, Antoni Karabasz i Wład. Moszczyński.

Gr. 154. Tow. Białego Orła, członków 141, W. Kleiszmit, St. Szymański, Fr. Wojciechowski, Fr. C. Mikliński, Andrzej Gularski.

Gr. 205. Tow. Promienistych, członków 297, Fr. Paczewski, Ig. Niemiec, Ig. Leszczyński, Wład. Jasiński, Albin Szepietowski, J. Filipiak, R. S. Abczyński.

Gr. 364. Tow. św. Stanisława, Mt. Pleasant, Pa. członków 263 Wojciech Górski i Wład. Wielebski.

Gr. 496. Tow. L. Mierosławskiego członków 65, Stanisław Starzyński, Michał Zaręba i Józef Gmys.

Gr. 506. Tow. Orzeł Polski, członków 73, R. Matuszewski, Andrzej Stec i Leon Lesikiewicz.

Gr. 256. Tow. Ognisko Domowe członkiń 30, panie J. W. Domachowska i Anna Grabowska.

Gr. 564. Tow. Emili Plater, członkiń 33, pani Kaźm. Kolb.

Gr. 599. Tow. Białego Orła z Natrony. Pa. członków 54 Waleryan Zdunkiewicz.

Gr. 740. Tow. Rzemieślników św. Wincentego, członków 79, Jan Przysuchowski, Feliks Wieczorkowski i Jan Sajdak.

Gr. 781. Sokół im. Adama Mickiewicza, członków 55, W. Soszyński, Fr. Giepert i St. Gawroński.

Gr. 815. Sokół im. St. Staszyca, członków 60, Jakób Kaczyński i I. Wesołowski.

Gr. 821. Rycerze św. Antoniego Braddock, członków 70, Dr. J. Kubus i Alex. Walewski.

Gr. 971. Tow. Polek Macierz, — członkiń 36, panna Anna Myszkowska.

Gr. 1012. Tow. Jana III Sobieskiego, członków 33, Jakób Rękawek i Eug. Święch.

Gr. 1.52, Liga Polsko Ameryk. członków 50, Wincenty Wiliński i Antoni Liskowski.

Grup 16, członków 1,539, delegatów 41.

Reprezentanci grup Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat.

Gr. 237. Tow. św. Kazimierza, członków 80, R. Szwarc.

Gr. 224. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, członków 166,— Natrona, Pa., Józef Czyżykiewicz.

Gr. 343. Bractwo Matki Boskiej Częstochowskiej, członków 80, W. Stańczewski i Józef Wojdyła.

Gr. 433. Tow. Polek św. Jadwigi członkiń 45, Wny ks. I. Ostaszewski.

Grup 4, członków 370, delegatów 5ciu.

Sokoli No. 8 Pittsburg, S. S. Fr. Posłuszny i Andrzej Curzytek.

Tow. Śpiewu im. St. Moniuszki członków 27, Jan Cynkar i W. Pietraszek.

Reprezentanci Towarzystw Wojskowych.

1) Tow. Gwardya św. Marcina, członków 180, Józef Pilarski, Mateusz Orzechowski, Fr. Poczwardowski.

2) Tow. Ryc. św. Kazimierza, członków 170, Fr. Poczwardowski i Józef Pilarski.

3) Tow. Rycerzy św. Michała A. Natrona, członków 30, Adam Krzykalski.

4) Huzarzy Stefana Batorego, Carnegie, członków 76, Antoni Jarząbkowski.

Cztery Towarzystwa, 456 członków, 5 delegatów.

Reprezentanci Towarzystw Parafialnych.

1) Parafia Przem. Pańskiego w Mt. Pleasant, Pa. Władysław Wielebski i Wojciech Górski.

2) Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej Natrona, członków 254 Antoni Korpanty i J. Korobczyk.

3) Tow. św. Józefa Natrona, — członków 122, Walenty Rusiewicz i Jakób Sosiński.

4) Tow. św. Marcina, Carnegie, członków 75, Maciej Kaczor.

5) Tow. Stanisława K. Carnegie członków 78, Michał Gierławski.

6) Bractwo Matki Boskiej par. Najśw. Rodziny, del. Józef Wojdyła, Michał Okoński, St. Raczyński i Walenty Stancelewski.

7) Tow. Młodzieńców św. Kazimierza, przy par. św. Stanisława K. członków 100, Fr. Jerozal i Adam Jaworski.

8) Tow. Matki Boskiej Nieust. Pomocy przy par. św. Stansława K., członków 60, Michał Pukalski.

9) Tow. św. Józefa z południowej strony del. Józef Jesionowski.

Jedna parafia i ośw Towarzystw parafialnych, delegatów 15, członków przeszło 700 (oprócz parafii.)

Reprezentanci Towarzystw Świeckioh.

1) Tow. Tadeusza Kościuszki, południowa strona, członków 420, Fr. Wojciechowski i Antoni Kolb.

2) Tow. Rzemieślników i Przemysłowców południowa strona,— członków 100, Andrzej Gularski i Stan. Krall.

3) Czytelnia im. Tad. Kościuszki, członków 78 południowa strona, Jan Masłowski.

4) Tow. Jana III Sobieskiego, Carnegie, członków 70 del. A. Kawecki.

5- Tow. Jana III Sobieskiego, członków 18, Józef Bujnowski.

Razem Towarzystw 5, członków 686, delegatów 7.

Zestawienie ogólne Reprezentacyi.

Księży 8, Parafii 5 i Ochronka.

Grup 35 (trzy organizacye) — członków 3,967, delegatów 76.

Towarzystw i Bractw 20, członków 1,867 (i więcej) delegatów 31.

Powyższe wykazuje, że oprócz parafii, reprezentowanych było na zebraniu od 5,800 do 6000 członków różnych polskich organizacyi reprezentowanych przez 100 z górą delegatów.

Po sprawdzeniu powyższego — przystąpiono do wyboru komitetu głównego, któremu udzielono władzy powołania do wszelkich potrzebnych subkomitetów odpowiednich obywateli.

Skład komitetu tego jest jak następuje:

Wny ks. Jan Górzyński, prezes
Antoni Karabasz, wice-prezes.
R. S. Abczyński, sekretrz.
And. Gularski, skarbnik.
Jan Marohn i Dr. Teofil Starzyński, radni.

Poczem przystąpiono do dyskusyi nad sposobem urządzenia obchodu Zwycięztwa pod Grunwaldem nad Krzyżakami. Przemawiali następujący mówcy:

Wny ks. Ant. Rachwalski, udowadnia, iż ponieważ Zwycięztwo nad Krzyżakami odnieśli Polacy jako Rycerze Kościoła Katolickiego, walczący przeciw Jego wrogom — więc obchód święcony być winien przedewszystkiem solennem nabożeństwem w każdym kościele polskim w Pittsburgu i okolicy.

Ob. Ignacy Niemiec, wywodzi, że więcej będzie korzyści naukowej i moralnej jeśli się odbędzie większa liczba obchodów po parafiach i wszystkich osadach polskich, bez niepotrzebnej straty pieniędzy na pompę i paradę.

Ob. Ludwik Haduch, radzi urządzić jeden wielki wspólny obchód,na którym zadokumentować łączność wszystkich stronnictw o. raz radzi dużo agitować i ogłaszać w prasie znaczenie rocznicy Grunwaldzkiej.

Ob. Andrzej Curzytek, jest przeciwny urządzeniu obchodu z wielkim krzykiem i paradą a małym skutkiem, radzi natomiast zastanowić się nad zebraniem przy tej okazyi — jako „Dar Grunwaldzki'' istotnie żywotny — jakieś sumy na cele dobroczynne.

Ob. R. S. Abczyński — zaznacza, że urządzenie obchodu grunwaldzkiego jest także sprawą polityczną nader delikatnej natury. Jak nas uczy doświadczenie z ostatniego wiecu protestacyjnego przeciw Pruskim prawom o wywłaszczaniu — choć wiec był wprost wspaniałym — rezultat okazał się żaden. Jesteśmy dziś obywatelami Stanów Zjednoczonych, mamy tu w Pittsburgu licznych sąsiadów współobywateli— Niemców, z którymi wypada nam żyć choćby tylko politycznie. Niewłaściwie urządzone manifestacye mogą nam więcej zaszkodzić niż przynieść sławy lub zadowolenia. Z drugiej strony jednak, uczucia nasze patryotyczne wymagają od nas uczczenia tego wielkiego wypadku w naszych dziejach. To zrobić możemy i też powinniśmy. — Zejść się i poznać się, uścisnąć dłoń bratnią i zbliżyć się sercem jedni do drugich — Jestto rzecz której nigdy zawiele być nie może. W rocznicę Grunwaldzką zgromadzić powinni się Polacy z Pittsburga i Okolicy na wielki wiec narodowy,któryby się mogł rozpocząć solennem nabożeństwem i „Te Deeum'' a skończyć na mowach, ćwiczeniach sokolich i koncercie muzykalno-wokalnym.Zejść się zaś powinniśmy nie tam, gdzie byśmy publiczności amerykańskiej wydawali się jako „Forejnerzy'', których ona pojąć ani ocenić nie jest w stanie bo nas nie rozumie, ale tam, gdzie będziemy na własnem podwórzu jakby we własnym domu.

A takiem miejscem jest Ochronka Polska w Emsworth, Pa. Tam możemy się nacieszyć mowami, ćwiczeniami, śpiewami narodowemi, biesiadą i innemi ucztami, a wyjdzie to nam bodaj na większą korzyść i chwałę niźli urządzenie parady po mieście.

Wiel. ks. Ignacy Ostaszewski popiera tę myśl i proponuje, aby urządzić jaknajwspanialszy obchód któryby się zaczął święcić w kościele — potem stawił się np. w Carnegie Music Hall, a zakończonym został w Ochronce w Emsworth, Pa., w niedzielę przed 4ym lipcem i w poniedziałek dnia 4go lipca.

Wny ks. Fr. Retka zabiera głos i radzi: 1) wybrać komitet prasowy dla objaśnienia publiczności o sprawie, 2) proponuje aby we wszystkich parafiach były kazania o rocznicy grunwaldzkiej, 3) aby sam obchód i zgromadzenie było w Ochronce Polskiej w Emsworth Pa.

Dyskusyę tę polecono do uwagi Komitetowi Głównemu, który ma sprawę pokierować w jej myśl.

Na zakończenie ob. L. Haduch porusza sprawę nowych bilów przeciw imigracyi jakie wniesiono w Kongresie i przedkłada rezolucyę, którą oddano Komitetowi Wykonawczemu do gruntowniejszego opracowania, uzyskania pod nią podpisów duchowieństwa, prezesów i sekretarzy organizacyi Polskich, z poleceniem przesłania takowej Prezydentowi, Senatorom na Stan Pennsylvania i Kongresmanom z dystryktów na Allegheny County.

Na tem posiedzenie zakończono i odroczono sine die, o godzinie 6ej wieczorem.

Ks. Jan S. Górzyński,
Prezes,
R. S. Abczyński,
Sekretarz.

ZAWIADOMIENIA.

Uprasza się wszystkich sekretarzy grup Unii św. Józefa, ażeby jak najwcześniej nadesłali swe adresy do Redakcyi Wielkopolanina'', tak iżby w najbliższym numerze można umieścić takowe w spisie grup Unii.

Niniejszem zawiadamia się Towarzystwo Młodzieńców św. Kazimierza, iż w przyszłą niedzielę tj. dnia 30go stycznia odbędzie się nasze posiedzenie, o godzinie 4ej po południu. Każdy członek jest obowiązany stawić się na to posiedzenie, gdyż bardzo ważne sprawy są do załatwienia. Prosimy także wszystkich tych młodzieńcow, którzy jeszcze nie należą do żadnego Towarzystwa, aby raczyli przybyć na to posiedzenie, a będą po koleżańsku przyjęci do grona młodzieży. Górą młodzież!

Fr. Jerozal prezes.
K. Machnikowski, sekr.

Everson, Pa.

Tow. św. Stanisława B. i M. gr. 34 Unii św. Józefa odbyło dnia 9go Stycznia roczne posiedzenie i obrany został nowy zarząd na rok 1910. — Andrzej Martynowski, prezes; Andrzej Chmiel, wice prezes; Tomasz Walczak, sekr. prot.; Michał Firlik, sekr. fin.; Stefan Forlik, kasyer; Józef Stempniak, marszałek; Opiekunowie kasy: Ignacy Firlik, Józef Stempniak; Opiekunowie chorych: Wawrzyniec Czerniak, Andrzej Uczak i Jakób Jaworski; stróż zewnętrzny i wewnętrzny Jan Chmiel. — Posiedzenia odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca. Wszelkie listy i adresy proszę przysyła na ręce sekretarza finansowego:

Michał Firlik,
Everson, Pa.

Crabtree, Pa.

Niniejszem zawiadamiam członków Tow. św. Stanisława Kostki gr. 14 Unii św. Józefa, że na posiedzeniu dnia 16go Stycznia b. r. obrano następujący zarząd: — Sebastyan Głód I. prezes;Franciszek Bigos, wice prezes; Józef Hotarski, sekr. fin.; Józef Papiesz, sekr. prot.. Andrzej Ciołacz, kasyer; Ma nowie kasy; Izydor Papiesz i Miciej Stefaniak i F. Bigos, opiekuchał Fronczek, opiekunowie chorych.

Józef Hotarski, sekr.

Dnia 23go stycznia odbyło się roczne posiedzenie Tow. św. Józefa gr. I. Unii na którem nowy zarząd objął urzędowanie jak następuje: prezydent, M. F. Fifer; wice prezydent, J. Krauza; sekretarz finansowy, S. M, Basikowski; sekretarz protokularny, J. Jaworowski; kasyer, W. Stefanowicz; opiekunowie kasy: J. Kozak, J. Rogalski i J. Tysarczyk;opiekunowie chorych na Soho: S. Kubiszewski, Allegheny: J. Sniadach; od 1ej do 25ej ulicy Penn ave: A. Pielecki, od 25 do 33ej: A. Godziński; od 33ej do końca miasta: J. Sonnefeld; do chorągwi: J. Łubomski, A. Lewicki; do chorągwi narodowej: A. Łapiński; marszałek po siedzeń, J. Necel; jeneralny marszałek, W. Dogonka.

Opiekunowie chorych do miast: Glassport,Carnegie i Braddock, będą wybrani na przyszłym posiedzeniu w lutem.

M. Fifer, prezes
S. Basikowski, sekretarz.

NOTATKI Z MIASTA.

Trzymaj się czysto i zdrowo.

Naturalnie, że twarz swoją myjesz, lecz na ciele ludzkiem gromadzą się ciągle zarazki chorobowe, których samo mydło i woda usunąć nie mogą, jednak usunąć się dadzą przez użycie Severy Antysepsolu. Jest to doskonały środek do płukania ust i gardła, oraz do czyszczenia zębów. Zabija zarodki próchnienia zębów, — stwardnia krwawiące i miękkie dziąsła, goi błony śluzowe, nadaje oddechowi zapach czysty, a nadto zachowuje zęby. Jest bardzo tanim. Mała czasteczka tegóż rozpuszczona w wodzie stanowi środek skuteczny do szprycowania otworów naturalnych ciała przy leczeniu kataru. Cena 25 centów za butelkę. Na sprzedaż u aptekarzy; na zasądanie dadzą ci także Kalendarz Severy na rok 1910. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Ia.

Tanio! nadzwyczaj tanio wykonam cały garnitur z materyi zimowej i jesiennej — mam na składzie pysznych materyi tak dużo że zmuszony jestem sprzedać za bezcen. Przyjdź i przekonaj się.
Stanisław Jakubowski
310—3cia ave. Pittsburg, Pa.
Tel. Bell 4590 Court.

— **Słuchaj!** Najstarszą polską balwiernią na górach jest W. Sobczyńskiego pod No. 3064 Brereton ave. Stawianie baniek i pijawek jest moją specyalnością.

— **Wszelkie** sprawy notaryalne czy to amerykańskie lub polskie kontrakty, pełnomocnictwa, hypoteki, sprawy wojskowe i sądowe najlepiej wykonywa i załatwia **F. C. MIKLIŃSKI**, notaryusz publiczny w Banku Kleina, 1340 **Penn ave., Pittsburg, Pa.** 0

Metropolitan National Bank, nar. 41ej i Butler ul. Pittsburg, Pa., kapitał i nadwyżka $715,000
Dyrektorzy Metropolitan Banku:
C. P. Tiers.
Dr. M. C. Cameron,
James Scott,
W. J. Zahniser, Presydent,
T. R. Evans,
Geo. V. Milliken,
Robers Ostermajer, Vice-prez
Geo. Seebick, kasyer.
Dr. Leon Sadowski,
D. J. Cullinan,
J. G. Lauer, Jr.
Geo. H. Weaver,
Thomas Ward.
Dr. J. J. Schill.
Jest to pewne miejsce do składania oszczędności.

DOBRA RADA

Starzy ludzie, posiadający doświadczenie w sprawach światowych, zawsze mogą dać wam dobrą radę, szczególnie w wypadkach choroby. Nasze własne doświadczenie mówi, że w kłopotach kiszkowych i żołądka, możemy polecić Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina. Wzmacnia ono żołądek i pozwala mu spełniać regularnie swe funkcye. Wówczas żołądek przyjmuje dosyć pokarmu, i strawia go, który to proces odbywa się w kiszkach. Nowa krew jest rezultatem takiego strawienia. Wkrótce napełnia wszystkich żyły. Używaj Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina, kiedy się czujesz osłabionym, łatwo się męczysz, nie masz apetytu, jeśli masz jakiekolwiek kłopoty po jedzeniu, jak napady wymiotów, jeśliś jest nerwowy, niezdrowy, jeśli sen masz przerywany. Ten śdodek zawiera tylko czerwone wino i gorzkie zioła. Używaj go gdy się okażą pierwsze symptomy. U wszystkich aptekarzy. Jos. Triner 1333—1339 Ashland ave. Chicago, Ill.

Dopisujemy procent do wszych oszczędności dwa razy do roku, a takim sposobem ten procent przynosi ci znowu procent. Czy twoje pieniądze przynoszą ci jaki procent? Przyniosą ci procent, jeżeli je u nas złożysz do przechowania. Płcimy 4 procent.
Iron & Glass Savings Bank 1115 Carson ulica Pittsburg, Pa. S. S.

— **Fr. Cieślak**, starszy, fotografista wyrabia fotografie ślubne za zniżone ceny pod No. **2641 Penn ave, Pittsburg, Pa.**,

German Saving & Deposit Bank, na rogu 14ej i Carson ulicy strona południowa miast. Pittsburga.

Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.

Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.

J. F. Roth, prezes,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarz. od. zagr-

— **Bracia Zmudy** jedyny polski skład ubrań, paltotów, garderoby męskiej i obuwia. Pracownia krawiecka pierwszorzędna. 2736 Penn ave. Pittsburg, Pa.

Znaleziono złoty pierścionek— (obrączka ślubna- w hali Tow. Śpiewu z gór podczas balu Tow. św. Franciszka Ksawerego. Zgłosić się można: **A. Ratajewski, 3038 Brereton ave.**

Po Angielsku w Trzech Miesiącach mówić. czytać i pisać gwarantujemy albo nie żądamy zapłaty. Uczymy listownie naszą niezrównaną, prawnie zastrzeżoną metodą. Przekonajcie się i napiszcie po bezpłatny cyrkularz, a pośle my wam niezwłocznie pierwsze lekcye na próbę do przekonania,
Narodowa Szkoła Języków
1554 W. Division st. Chicago, Ill.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Potrzeba Tysiąc polskich farmerów na tanie ale urodzajne grunta w **Stanie Montana**, gdzie i setki **homestead'ów** jest jeszcze do wzięcia. W sąsiedniej kolonii już przeszło **50 familii** się osiedliło Klimat przecudny i świetna przyszłość oczekuje nowo przybywających. Dalszych szczegółów udzieli **I. N. Hill Land Co. Room 10 Lowenstein Bldg. Wilkes-Barre, Pa.** (5)

Potrzeba chłopcw od 14 do 16 roku do szklarni.Zgłosić się: **Devo Glass Mfg. Company 22 str. Pittsburg, S. S.**

NA SPRZEDAŻ.

Polak chcący kupić najpiękniejszą posiadłość przy Brereton ave., blizko polskiego kościoła, niech się zgłosi natychmiast, sprzedam bardzo tanio. — Leonard Kramp organista przy kościele św. Stanisława K., 56—22nd str.

Stancye do wynajęcia przy 33ej ulicy i Liberty za **3 stancyę 12** dolarów.

ś stancyę za 10 dolarów — 2 stancyę za 8 dolarów. — Usługa polska. Zgłosić się do Michała Gogolewskiego, 3322 Liberty str.

Na sprzedaż dwa sztory, jeden się mieści tj. grosernia pod No. 2941 Penn ave., a drugi sztor buczernia i grosernia, koń i wóz 3011 Smallman str. Miejsce jest odpowiednie dla polaka lub słowaka. Kupić to można tanio. — Proszę się zgłosić do: **Paweł Łozowski, 121—44 ulica, Pittsburg, Pa** Zastać mnie można w domu w każdy dzień tylko podczas obiadu i wieczorem.

Na sprzedaż Lodownia i wszelkie urządzenia buczerskie, 2 kantory. Sprzedam bardzo tanio. Zgłosić się **B. Rogalska 5437 Keystone str. albo do Wielkopolanina.**

Na sprzedaż Buczernia w okolicy zamieszkałej przez polaków. Sprzedam tanio, ponieważ posiadam dwa składy. — Zgłosić się **820 Carson ulica lub 306 Helen str. McKees Rock, Pa.** (4

Na sprzedaż zakład fotograficzny, dobre miejsce dla polaka, interes wyrobiony. Zgłosić się do: **Ignacy Głowacki, .Mt. Pleasant, Pa., Westmoreland Co.** (5

Bądź wola Twoja...

Idzie, spieszy się Michalik, bo już późno i ściemniać się zaczyna. Ślizgawica po ulicach, a mimo to ruch — tak, jak w Wigilię. Każdy biegnie, spieszy się, dokupuje, chce przyjść na czas.

Tu i owdzie zamykają się sklepy, ale jeszcze i tak jasność bije na trotuary szerokiemi strugami. Na rynku chłopcy dla zachęcenia pozaświecali świeczki w szopkach i transparenty czerwone, zielone, błękitne świecą z daleka jak tajemnicze drogie kamienie na tle zielonego. świerkowego gaju.

Z Maryackiej wieży spłynął na tłumy ludzi hejnał, łagodnie, jak srebrny welon tonów.

Michalik, przechodząc mimo kościoła, czapkę pobożnie uchylił.

Rosły, silny, przystojny brunet, o twarzy okrągłej, śniadej oczach pełnych energii i inteligencyi. Doskonały z niego robotnik, umysł ma rozwinięty, wchłonął w siebie trochę kultury, ale tej zdrowszej, do życia potrzebnej i teraz sprawnie, jasno, zdrowo, zdając sobie wybornie sprawę z tego, kim jest i do czego dąży, idzie przez życie, torując sobie drogę silnemi, krzepkiemi dłońmi.

Pracy się nie ulęknie, do wszystkiego zdolny, wie niejedno a resztę sprytem odgadnie. Fachem jego stolarka, warsztatu jeszcze swego uie ma, ale już jest w spółce uczciwej i lada chwila swego się dorobi. Powstał z niczego, a przecież tyle w nim było siły i hartu, że dziś ogarnia sercem i umysłem szerokie horyzonty. Tak, jak idzie przez tłum śmiało i pewną nogą, tak samo w życiu dusza jego ma wytknięty już od dawna kierunek i cel.

Kupił po drodze maluchną szopkę i garść przyborów na choinkę. Wstąpił do sklepu, kazał sobie odmierzyć orzechów, jabłek, kupił wianek fig i trochę tanich cukierków.

Gdy wyszedł ze sklepu, ruch już ustawał, ludzie rozchodzili się, nikli w bramach domów. Jakaś uroczysta cisza zaczynała opadać na miasto. Mgła biaława zasnuwała światło latarni. Z trzaskiem zamykać zaczęto bramy Sukiennic. Zapóźnione przekupki gasiły swoje latarenki i zwijały stragany.

Michalik skierował się na ulicę Krupniczą. Minął planty tajemnicze i białe od leżącego na trawnikach śniegu. Okryte deskami posągi miały pozór skarlałych obelisków. Michalik szedł teraz nie tak spiesznie. Jakoś mu było niesporo. Niepokój ściskał mu serce. Bał się, czy w domu zastanie wszystko jak należy. Bał się o to bardzo. Żywo miał przed oczyma przeszłą wilię i do tej chwili odczuwał przykry ból na jej wspomnienie.

Byle się to tylko nie powtórzyło — niczego więcej nie pragnął.

Ale już przed samym domem doznał tak gwałtownego wstrząśnienia, że aż tchu mu w piersiach zabrakło, a szopka omal nie wyleciała z rąk jego w błoto· Przedewszystkiem, w okienkach jego mieszkanka, na parterze wcale porządnej jednopiętrowej kamieniczki, nie świeciło się wcale.

Ciemno tam było i ta ciemnica gwałtownem uderzeniem rzuciła się w oczy Michalika. I zaraz pod oknami dostrzegł dwa małe czarne cienie, skulone i przytulone do siebie, jakby w oczekiwaniu.

— Jezus?... — wyszeptał przez zęby Michalik.

Ochłonął i przyspieszył kroku. Dwa małe cienie pospiesznie oderwały się od ściany i biedz ku niemu zaczęły.

Była to malutka dziewczynka, odziana w ciepły płaszczyk i chusteczkę i chłopczyk starszy, najwyżej pięcioletni, ubrany w granatowe paletko i wysokie, zapinane buciki. Chłopczyk ciągnął za rękę dziewczynkę, która mu nadążyć nie mogła. — Z daleka wywijał kluczem i wołał:

— Tatuńciu! tatuńciu!.... na! masz.... klucz!....

Michalik już jest przy drzwiach, a dziewczynka objęła go za nogi i kołysze się, podnosząc swoją różową buzię ku niemu.

— Tatusiu: klucz!....

— A.... mama?....

— Mamcia poszła do ciotki i kazała tatusiowi powiedzieć, żeby tatuś sobie sam wilię ugotował.... bo mamcia ani myśli, i także mamcia kazała powiedzieć, że będzie dziś u stryjenki nocować.

Tak mówi chłopczyk, podskakując z nóżki na nóżkę, a każde ze słów jego, jak ostrym nożem rzeźbione, ryje brózdy bolesne w sercu Michalika.

— Dawno mamcia poszła? — pyta wreszcie zdławionym głosem.

O! dawno!.... jeszcze było widno!....

Nagle chłopczyk zobaczył przez ojca trzymaną szopkę.

— O! tatuńciu.... to dla nas!....

— Dla was!

— Daj!....

— Później.... teraz chodźmy po mamę.

I wziąwszy za rękę dziewczynkę, poszli wszystko troje w kierunku ciemnych, przedmiejskich uliczek. Szli wolno, bo ślizgawica była duża, a dziewczynka była drobna i ze śmiechem plątała się w zbyt długi płaszczyk.

Wreszcie Michalik oddał synkowi szopkę, a sam wziął na rękę dziewczynkę.

I poszli trochę żwawiej, ale jakoś lękliwie, jakby z góry przewidywali, że nic ich dobrego nie czeka.

....

Dotarli wreszcie do plantu kolejowego i tam w szeregu świeżo postawionych kamienic skierowali się ku jednej z ciemnych sieni. Przeszli ją powoli i ostrożnie i wydostali się na dziedzińczyk zaśnieżony i pusty.

W kącie stała parterowa, jasno oświetlona oficynka. Duże okna niezasłonione ukazywały wnętrza kuchni i dużej izby, zastawionej gratami. W kuchni krzątało się kilka kobiet. — Płomień· bijący z pieca, oświetlał je jaskrawymi konturami. —

W izbie stół, nakryty krzywo czerwonym obrusem, zajmował główne miejsce. Na stole leżała strucla i stało kilka flaszek piwa i wódki. Mała, krępa lampa z papierową umbrą zataczała jasny krąg świetlany. U brzegu tego kręgu dostrzedz można było czubek głowy jakiejś kobiety, która wsparta o brzeg stołu, spała w tej niewygodnej pozycyi. Miała jasne, ładne włosy, świeży, młody kark i odziana była przyzwoicie w różową bluzkę i ciemną spodnicę.

Michalik z dziećmi do szyby przylgnął i w śpiącą kobietę załzawionemi oczyma się wpatrzył.

Dziewczynka wyciągnęła rączkę i ze śmiechem wyszeptała:

— Mamusia!

Czy kobieta dosłyszała szmer jakiś za oknem, czy coś nią targnęło, dość, że zbudziła się i sennym, nieprzytomnym wzrokiem spojrzała ku szybom.

Ale to była jedna chwila. Znów ciężka głowa opadła na stół i pozostała tak, nieruchoma, jak wyciosana z drzewa.

Michalik chwilę jeszcze postał, wreszcie jakby zbierając całą odwagę, ku drzwiom wejściowym się skierował, szarpnął je i do kuchni wszedł.

Na odgłos otwierających się drzwi kobiety od kuchni oderwały się i spojrzały się ze strachem na przybyłych. Jakiś lęk, coś nakształt zmieszania, ogarnął te twarze rozpalone od gorąca płyty. Ale już naprzeciw Michalika wysunęła się tęga, czerwoną, niemłoda kobieta, o twarzy wielkiej, podłużnej, z oczyma okrągłemi dziwnego zielonego koloru. Włosy miała ściągnięte z tyłu w malutką kupeczkę, szyję szeroką i lśniącą.

— Czego? — spytała.

— Tu jest Józia!.... — odparł Michalik.

— A no.... jest!

— Przyszedłem po nią!

— To ją sobie weź!

Odwróciła się od Michalika i szyderczo wzruszyła ramionami.

Michalik stał ciągle niepewny i wahający. Dzieci przylgnęły do niego i tamowały mu swobodę ruchów; przytem czuł się obserwowany przez złośliwe spojrzenia. Tracił siłę, rezon i moc panowania nad sobą.

— Niech jej ciotka powie, że ja tu jestem z dziećmi! — wyrzekł wreszcie cicho z widocznym wysiłkiem.

— Powiedz jej sam! — krzyknęła już donośniej ciotka, nie odwracając się nawet od komina.

Michalik posunął się z dziećmi ku izbie.

Otworzył drzwi, stanął w progu.

— Józia! — zawołał. — Józia! chodź do domu!

Śpiąca kobieta nie poruszyła się.

Chłopczyk wyrwał się z rąk ojca i pobiegł ku matce, prędko jednak powrócił z skwaszoną minką.

Za plecami Michalika ciotka w otoczeniu przyjaciółek tryumfowała.

Tryumf ten odczuwał Michalik. To mu dodało energii. Ciężko stąpając, podszedł ku żonie i trącił ją lekko w ramię.

— Józia! ... bój się ty Boga!.... chodź do domu! dziś wilia!.... trzeba przecie zjeść ją po bożemu, jak inni.... Chodź!.... tu uie twój dom! ...

Kobieta podniosła powoli głowę.

Wielkiemi, ciemnemi oczyma wpatrzyła się w dzieci, w męża. W oczach tych widać było rozmarzenie trunkiem, ciepłem panującem w stancyi.

— Tu nie twój dom! — powtarzał rozpaczliwie Michalik, chwytając ją za rękę.

— Tu mój dom? — wybełkotała, waląc się znów głową na stół, jak nieprzytomna.

Michalik szybko się odwrócił i skierował ku wyjściu, ciągnąc synka za sobą.

Ale ona szarpnęła się gwałtownie i wydarła mu rękę z nerwową siłą.

Wszedłszy do kuchni społrzał na ciotkę wzrokiem, w którym malowała się rozpacz, żal i smutek bezdenny.

— Mogłaś mi ciotka choć na tę świętą wilię tego nie robić — wyrzekł stłumionym głosem.

Czerwona kobieta poczerwieniała jeszcze więcej·

— Patrzcie go! — krzyknęła, wywijając wałkiem — ja ci to zrobiłam? ja?.... A kto Józce każe tu przychodzić? ja? Sama przylata ciągle, mówiąc, że w domu usiedzieć nie może.. Ja winna, że kobiecie w domu piekło robisz?

Michalik aż pociemniał twarzy, tak go ta niesprawiedliwość ciężko ubodła.

— Piekło?.... powtórzył — piekło? A toć mogłoby u nas być jak w raju! Pracuję, pieniądze są, mieszkanie urządziłem dobrze, naczynie jest, suknie jej sprawiam, jakie chce, dzieci ma — czegóż to jej brak? Jestem nie pijak, nie baciarz, nie wyzywacz, dobrze się z nią obchodzę — czego chce?

— E.... — przerwała z przedrzeźnianiem ciotka — dobrze się z nią obchodzisz? A nie dawniej niż dziś rano coś jej powiedział?

I odwracając się do przyjaciółek, dodała:

— Józka, jak każda kobieta, lubi od rana herbatę z rumem popijać, a on na nią huzia od pijaczek i gorzej!....

Nie herbatę z rumem, ale wódkę pije od samego rana!.... krzyknął Michalik.

— A chociażby! — wrzasnęła ciotka — cóż to? nie stać jej na to? Pieniądzę po swej matce ma, — więc niechaj używa...

Michalikowi było tego zanadto. Przez zęby, szybko zadyszanym głosem mówić zaczął:

— Aha!.... tak.... pieniądze po swej matce.... a gdzie? U was w schowaniu! I dajecie jej co trocha i podpajacie i do wódki ciągniecie, aby tylko jej własność zagarnąć. — Ja was znam! ja wiem co wy jesteście.... Ale ja na was sposób znajdę. Ja was zaskarżę.

Ciotka skoczyła jak szalona.

— Skarż do stu djabłów! skarż! niczego się nie zlęknę! — chrypiała — niczego! przed sądem zaświadczę, jako ona sama prosiła, aby jej pieniądze trzymać, bo u siebie w domu niczego nie pewna.

— Jakto niepewna?.... poderwał groźnie Michalik, postępując ku środkowi kuchni.

— Niepewna!.... — powtórzyła ciotka, a wrzask jej zagłuszył syczenie ryb smażących się na patelni — niepewna, bo nie ma do ciebie serca, a do mnie ma, bo ja ją sierotę do siebie przygarnęłam i teraz ona u mnie jak u matki na łonie....

Michalikowi oczy płonęły, chciał coś odpowiedzieć, ale dzieci tuliły się do niego, popłakując cicho.

Chłopczyk objął go za nogi i prosił:

— Tatusiu!.... chodźmy!.... Tatusiu!....

Michalik ogarnął wzrokiem kuchnię, gdzie wszędzie widać było przygotowania do wilii i uczuł żal straszny, ból tak wielki, że dalsza kłótnia z ciotką wydała mu się za marną wobec ogromu tego bólu.

Przytulił tylko dzieci do siebie, westchnął ciężko i skierował się ku wyjściu.

Stanąwszy już na progu, odwrócił się i rzucił zdławionym głosem:

— A proście Boga, żeby was nie pokarał za moją i za moich dzieci krzywdę!

Zamknął drzwi szybko i przeszedł w milczeniu dziedziniec, podtrzymując za rękę chłopca, który umyślnie próbował ślizgać się po wyszklonych kamieniach.

Ściemniło się już zupełnie.

Na ulicach ruch ustał, okna w domach płonęły wesołą iluminacyą. Gdzieniegdzie były tylko żałobne szczerby. W oddali brzęczały zapóźnione sanki.

Michli k[illegible] powoli, prawie machinalnie, patrząc smutnie przed siebie.

— Chyba nie żyć... albo co — tak mu się mataczyło po głowie.

Wtem uczuł, że dziewczynka kuli się na jego ręku zaczyna drżeć cała.

— Ziuziu! — odezwał się cichy głosik.

W Michaliku coś się targnęło wielkiem, serdecznem uczuciem.

— Cisio! cisio... zaraz będziemy w domu! — uspokajał córeczkę osłaniał od wiatru i zaczął śpieszniej iść w kierunku swego mieszkania.

W godzinę później siedział Michalik przy stole, trzymając na kolanach córeczkę. Przy nim na krześle klęczał Stasio i patrzał z zachwytem na oświetloną szopeczkę.

Na stole stały szklanki po kawie, leżały na talerzu orzechy i jabłka, złociła się w świetle lampki napoczęta strucla. Na komodzie mała choinka, ubrana w kolorowane łańcuchy i tanie cukierki, na niej dogasały świeczki.

Pod choinką duży pakiet. Prezent dla żony. Materyał na suknię, czysta wełna, ciemny granat, ciepły i modny. Kupił go przed kilku dniami i chował pilnie, sądząc, że zdoła jej w ten wieczór wigilijny wręczyć ten piękny i na kieszeń ubogiego rzemieślnika dość kosztowny podarek.

Wzgardziła! odeszła! Poszła do ciotki, aby tam pić w towarzystwie kumoszek. Szła na zgubę, na zatracenie. Nic jej powstrzymać nie mogło.

W pokoiku ład, czystość, nawet względny dostatek, widoczne staranie poczciwego serca, które kąt domowy przyozdobić i upięknić pragnie. Więc dywaniki taniutkie nad łóżkami, na komodzie filiżanki złocone, zegar pod kloszem, para lichtarzy z chińskiego srebra, cukierniczka szklana niebieska. Kapy na łóżkach jednakowe, zielone w pasy. Dwie szafy porządne, pod oknem maszyna do szycia. Drzwi od kuchenki uchylone, a tam na stole, w mdłem świetle lampki, widać przygotowane jeszcze rano przez niego i ryby w szafliku czystej wody, ryby do sprawienia, i osełka masła, i śliwki suszone, i wszystko, co do porządnej wigilii potrzeba.

Nie tknęła się niczego, poleciała jak stała do ciotki, ledwo wdziała na siebie chustkę, chociaż ma kapelusze i żakiet z zajęczym kołnierzem.

Stasio, senny, zbudzony milczeniem ojca, główę na stole położył i spać zaczął.

Michalik spojrzał na niego i wstrząsnął się cały.

W ruchu dziecka było gromne podobieństwo z ruchem matki. A potem, ten sam kolor złotych włosów, ten sam, kark biały i delikatny, wysuwający się z fałd różowej sukienki.

— Stasiu, — wyrzekł, trącając lekko senne dziecko, — wstań, zmów paciorek i idź spać.

Dziewczynka dawno zasnęła na ręku ojca i śliczna była tak rumiana i przez sen uśmiechnętą.

Staś, posłuszny i chowany karnie, ocknął się, zlazł z krzesła i podszedł ku łóżeczku.

Był nawpół rozebrany, w różowyn fartuszku i pończoszkach.

Podciągając noskiem, ukląkł przy łóżeczku, stojącem w nogach opustoszałego matczynego łóżka.

Rączki złożył i szybko, połykając wyrazy, mówić zaczął Modlitwę Pańską.

— Ojcze nasz ...

Michalikowi pierś wezbrała żalem.

Dopiero teraz odczuł smutek swego położenia.

Wigilia!....

On sam, z dziećmi, bez wigilii, pustka.... żona, Jezu!....

Dziecko mówiło dalej pacierz, powtarzając, myląc się trochę.

I to otrzeźwiło Michalika.

Cóż? Trzeba! Skoro dzieci nie mają matki, on im musi być i ojcem i matką.

Przecież one muszą być wychowane, pacierz umieć, na ludzi wyjść....

Muszą, niema na to rady.

Po twarzy Michalika płyną strugi łez. Ale z niemi spływa ból.

Jakaś cisza wstępuje w jego serce, w jego dom.

Sfaś doszedł do połowy modlitwy.

Senny, znów główkę na krawędź łóżka chyli.

— Przyjdź królestwo Twoje....

Zaciął się.

Michalik mu poddaje:

— Bądź wola Twoja!

I razem z temi słowami światłość jakaś napełniła jego duszę Jakby anioł rezygnacyi stanął w progu z pochyloną kornie głową. I Michalik zwraca oczy ku krucyfiksowi, który na półeczce ponad łóżkami, w świetle ofiarnej czerwonej lampeczki, jak kwiat mistyczny wykwita z pośród liści i gałązek palmowych.

— Bądź wola Twoja!....

Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del.

ZARZĄD:

Wiel. ks. J. S. Gulcz, Radca Duchow.
Józef Biniewski, Cenzor
Maciej Biniewski, Vice Cenzor
Michał Robaczewski, Prezes
Andrzej Cisło, Vice Prezes.
Jan Jakubowski, Kasyer
Stanisław S. Jasik, Sekr, Jeneralny.
Jan Prostka, Vice Sekretarz.

Kontrolerzy:
Kazimierz Przybylski
Andrzej Karczewski
Jan Falicki
Jan Markowski,
Jan Kisielewski,
Michał Grygo.

Kolektorzy uprawnieni do kolektowania i zapisywania na mniejsze sumy ubezpieczenia::

Maciej Biniewski, na wschodniej stronie miasta.

Stanisław S. Jasik, na zachodniej stronie miasta.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w pierwszy Piątek każdego miesiąca w klasie szkoły parafialnej o godzinie 8ej wieczorem.

Biuro Centralnego Zarządu mieści się pod No. 506 S. Harrison ulica. — Wszelkie korespondencye dotyczące Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opieką M. B. P. adresować należy:

STAN. S. JASIK,
506 S. Harrison str. Wilmington, Del.

PORZĄDEK GRUP:

Grupa I. Tow. Matki Bożej Przedziwnej, posiedzenia każdą drugą niedzielę miesiąca zaraz po sumie w hali parafialnej. A. Cisło sekretarz finansowy 207 Porter str. — Wszelkie zaś korespondencye, tyczące się Tow. należy adresować: W. S. Szulc, sekr. prot. 1009 Maple str.

Grupa II. kolektorska, Tow. św. Antoniego, na zachodnią i południową stronę miasta. S. S. Jasik, kolektor 506 S. Harrison str.

Grupa III. Tow. św. Alojzego, na wschodnią i południwą stronę miasta, M. Biniewski, kolektor, 12 Robison str.

Na posiedzeniu Zarządu Cent. Stow. Kasy Pośmiertnej pod op. Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del. odbytem dnia 7go Stycznia następujący członkowie i członkinie zostali przyjęci na rozmaite sumy ubezpieczenia:

GRUPA I.

6816	Kupidłowski Stan.	23	300

GRUPA 2.

17	Mulczyński Fr.	28	150
18	Kozicka R.	1	50
19	Starzyńska L.	1	50
6820	Dobek Alex.	1	50
21	Szewczyk J.	1	50
22	Maliszewska A.	2	50
23	Śmigielski J. R.	1	50
24	Wiśniewski Czes.	5	50
25	Wiśniewski T.	4	50
26	Duszak H.	3	50
27	Duszak W.	1	50
28	Miler J.	2	50
29	Sitewicz Jadw.	1	50
6830	Skura M.	5	50
31	Skura J.	7	50
32	Skura K.	3	50
33	Wiśniewski Fr.	1	50

GRUPA 3.

34	Horba J.	18	100
35	Myśliwiec A.	23	100
36	Myśliwiec A.	7	50
37	Milewska E. M.	2	50

Stan. Yasik, sekr. jen.

CZYNIĄ SWĄ POWINNOŚĆ

Wielu ludzi z Pittsburga uczy się poznawać obowiązki nerek.

Czynnością nerek to filtrowanie krwi. Gdy tego nie czynią nerki są chore. Ból w krzyżu i wiele innych chorób są następstwami zaburzenia pęcherza, diabetes.

Doans'a pigułki nerkowe leczą te wszystkie słabości.

Ludzie z Pittsburga to samo potwierdzają. Pani Józefa Ebeck, 602 2 ulica w Pittsburgu, Pa., mówi: „Nie mogę stanowczo za wiele powiedzieć na korzyść Pigułek Doans'a, gdyż te za świat cały dobrego. Trzy lata temu bardzo chorowałam na nerki i ból krzyża i wiele cierpiałam. Pigułki Doans'a przywróciły mi zdrowie czego nie mogły dokonać inne i od tego czasu nie cierpię, również inne osoby w mojej rodzinie używały z dobrem skutkiem Pigułek Doans'a."

Na sprzedaż we wszystkch aptekach. Cena 50 centów. Foster Milburn Co. Buffalo, N. Y. jedyni agenci na Stany Zjednoczone. Pamiętaj nazwę **Doan's** i nie bierz innych.

PAMIĘTAJ, ŻE PRZYSZŁOŚĆ POLSKI W TWOICH DZIECIACH POLEGA!

(Zresztą sądzimy, iż żyd nie powinien należeć do Organzacyi Ideowej Polskiej.)

KRONIKA MIEJSCOWA.

Rzeczywiście z przykrościa przychodzi nam zaznaczyć, iż pisemko „Seraficzny Przyjaciel Dzieci“ przestało wychodzić.

Założyciele mieli najlepsze chęci wydawania pisemka dla dzieci, a jednak smutno to wyznać brak zupełny poparcia ze strony ogółu dla tak zacnej sprawy jak dobre polsko-katolickie pisemko dla dziatwy, stanął temu na przeszkodzie.

W numerze dzisiejszym podajemy protokół z niedzielniejszego posiedzenia w sprawie Obchodu Grunwaldzkiego. Wrażenie, jakie bez kwestyi odnieśli obecni, można powiedzieć, było bardzo dobre. Około stu delegatów, Unii św. Józefa, Związku N. P., kościelnych i świeckich, reprezentujących blisko 6.000 członków, cóż to za piękne zrozumienie myśli i chęć solidaryzowania się ku wspólnej pracy. Wśród dyskusyi, jaka wywiązała się, w jaki sposób najlepiej uczcić tę wielką pamięć, zarysowały się głównie dwie ideje, gorliwie bronione przez zwolenników. Jedna, — to urządzenie wspaniałego Obchodu z pochodami i wielką manifestacyą; druga, — to Obchód cichy bez trąb i pakowania w kieszenie niemieckie pieniędzy za bandy i ubiory, a złożenie solidnego jakiegoś daru na ołtarzu Ojczyzny Ideę tę gorąco podniósł w dość drażliwych słowach druh Curzytek i jemu, nie komu innemu, jak to brzmi w protokule, należy oddać pierwszeństwo.

O ile dzisiaj można wnioskować z projektów, podawanych na zebraniu Uroczystość Grunwaldzka rozłożoną będzie na dwa dni. Niedziela 3-go lipca — uroczystości po parafiach, solenne nabożeństwa i kazania, wieczorem mowy, — a w poniedziałek wszyscy Polacy z Pittsburga i okolicy zjadą do polskiej Ochronki w Emsworth i tu wspólnie czcić będą pamięć Dnia Wielkiego. Zamiast wydawać tysiące na bandy, rydwany, pochody, ubiory i setki innych rzeczy, złożonym ma być fundusz na spłacenie części długów Polskiej Ochronki w Emsworth.

Myśl to znakomita i godna poparcia, lecz czekajmy, jaki program ułoży Komitet.

Olbrzymio zdziwiliśmy się. gdy sekretarz komitetu, p. Abczyński, mówił o delikatności pochodów ze względu na niemców. Obawa p. Abczyńskiego rzeczywiście jest nad wyraz dziwną. Więc czegóż my mamy się obawiać?

Czyż pisma polskie krępują się, pisząc o Prusakach, iż są **bydlętami** czyż postępowaniem swojem nie dają nam prawa tak ich nazywać, czyż my tu w tej Ameryce mamy czapkę zdejmować przed Bismarkiem. — Słów takiej bojaźni nie spodziewaliśmy się po p. Abczyńskim i nie umiemy ich sobie wytłómaczyć.

Lecz dajmy spokój temu. Zgoda i cicho.

Na konto przygotowań Obchodu Grunwaldzkiego jakiś „Habdank“ z Pittsburga wyrżnął do „Dziennika Zgody“ korespondencyę. No, i nabajał głupstw. Nie wspominamy tu o Litwinach i Rusinach grubo w tej korespondencyi poruszanych, lecz trudno zamilczeć o tem, — iż ten „Habdank“ wprost insynuuje pewnej parafii w Pittsburgu, iż stanie w poprzek pracy narodowej reszty. Oj „Habdanku“, Habdanku, jakieżeśto głupstwo palnął. Nie lepiejto siedzieć spokojnie i nie używać pióra, a raczej rysikiem gryzmolić, bo to łatwo zmazać. Otóż temu Habdankowi powiemy, iż właśnie ks. proboszcz tejże parafii osobiście nawoływał lud, by udali się na zgromadzenie i wzięli czynny udział. — „W kim choć kropla krwi polskiej płynie“, mówił ten kapłan, „powinien się stawić w szeregu i czcić pamięć Wielkiego Dnia“.

A Habdank palnął głupstwo!

Cieszy nas bardzo, iż Komitet Obchodu zajmie się sprawą immigracyjną i na czas odeśle rezolucye w odpowiednie ręce.

Nie możemy wstrzymać się od kilku przynajmniej uwag o wypuszczeniu Stenslanda z więzienia.

A kto to był taki? zapyta niejeden.

Stensland to był bankier i okradł 20 tysięcy ludzi z oszczędności przeszło na milion dolarów, a stało się to w Chicago. W krachu tym stracił Związek Narodowy około 50.000 dolarów, wszystko co było w tym banku złożone. Słusznie też biada dziennik „Zgoda“ nad takiem gałgaństwem tych, którzy Stenslanda wypuścili, tytułując „Wiwat sprawiedliwość“ i pisze Zarząd Z. N. P. w tym artykule „Jeżeli im co innego pachniało lepiej niż wola i dobro ludu, niechże ten lud pomyśli zawczasu o tem, aby na przyszłość umiejętniej dobierał sobie swoich chociażby najwyższych urzędników“.

A konstytucya Związku Narodowego Polskiego dozwala składać w jednym banku najwyżej 10,000 dolarów.

Rok 1863. Smutną pamiątkę obchodzimy w tym tygodniu, pamiątkę powstania styczniowego. Czterdzieści siedem lat zbiegło, gdy Naród nasz chwycił za broń przeciw ciemiężcy Moskalowi. Smutne to nadzwyczaj sprawy dla nas, a rozpamiętywanie tychże to modlitwa nasza polska przesmutna do Stwórcy o odwrócenie nieszczęścia od Narodu Polskiego.

Powstanie styczniowe to cały szereg poświęceń cały szereg nadludzkich wysiłków — niestety daremnym.

Ale duch został. Duch Narodu zlany obficie krwią bohaterów żywie i wyczekuje tylko chwili.

W kim tylko kropla krwie polskiej płynie, wspomni w tym czasie o roku 1863, wspomni o tych czynach nadludzkich zmagań z przemocą i westchnie do Stwórcy o zlitowanie.

Ku pamięci tej chwili wielkiej przez luty i marzec zamieszczać będziemy obrazki z powstania 63 roku, widoki więzień i bohaterów, których tyciące padło na pobojowiskach, tysiące za wolność zawisło na szubienicach. tysiące wyzionęło ducha pod nahajkami zbydlęconych kozaków, tysiące zmarzło w śniegach Sybiru, a Naród cały pokrył się grobowym całunem.

Cześć bohaterom!

Od Redakcyi.

Mamy do umieszczenia kilka korespondencyj, które dla braku miejsca musimy odłożyć do następnego numera. Przepraszamy bardzo Sz. Panów Korespondentów i prosimy się tem nie zrażać. Wszystko będzie umieszczone. *H.*

Wspaniały Wieczorek z Przedstawieniem Kółka amatorskiego im. Henryka Sienkiewicza odbędzie się dnia 31 Stycznia w polskiej Sokolni na stronie południowej. Odegranym będzie śliczny dramat w dwóch odsłnach **„Hanusia Krożańska“**. Po przedstawieniu tańce i rozmaite niespodzianki.

Podatek Narodowy
— na —
POLSKĄ OCHRONKĘ
w Emsworth, Pa.

Kolekta Gwiazdkowa z Penn, Manor, Westmoreland City i Jeannette Pa., Proboszcz ks. J. Andrzejewski.

Władysław Spaliński	1.00
Bronisłow Nieddźwiecki	1.00
Andrzej Laszajtys	1.00
Antoni Hannicn	1.00
Antoni Nowakowski	1.00
Stanisław Nowakowski	1.00
Władysław Szczap	1.00
Wilhelm Biss	1.00
Miss. Mary Carey, Jeannttte, Pa.	1.00
Wiktirya Stużewska	1.00
Andrzej Wiecziręk	1.00
Jakób Kennedy	2.00
Wilhelm Murphy	2.00
Clarence Grace	1.00
Mikołaj Dreistadt	1.00
Filip Sneider	1.00
Jakób Bozik	1.00
G. Gallagher	1.00
Gżegórz Eger	1.00
Jan Gill	1.00
Pani McCabe	1.00
Jakób Connelly	1.00
Pani Orłowska	1.00
Jan Dreistadt	1.00
Piotr Urbanowicz	1.00
Piotr Biss	1.00
Jan Kennedy	1.00
K. Malinowski	1.00
Pan Grace	1.00
Pani Baker	1.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
Pani Dreistadt	1.00
Andrzej Matias	1.00
D. Kowakowski	1.00
N. N.	1.00
N. N.	2.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
Wiktorya Andrzejewska	2.00
Katarzyna Andrzejewska	2.00
Ks. Jan Andrzejewski	25.00
Drobne ofiary	31.35
Razem	**$104.35**

Parafia św. Wojciecha, Dayton, Ohio, Prob. ks. B. Strzelczok.

Albert Bubolc	25
Bertha Nolte	5.00
Jan Baczenas	5.00
Piotr Witkowski	1.00
Zugmunt Zakrzewski	1.00
A. Czapleński	50
A. Jasieński	1.00
Ferdynand Godlewski	25
Kazimierz Podwalny	1.00
Franciszek Bystrek	25
Franciszek Jasieński	1.00
Józef Pietkiewicz	25
Maryanna Weinert	50
Agnieszka Biodrowska	50
Clara Bubolc	50
N. N.	25
Matylda i Helena Nawrot	1.00
Kazimierz Brzeżowski	50
A. Gałecki	50
Adam Nadolski	1.00
Ignacy Weinert	2.00
Kolekta w kościele	14.18
Ks. B. F. Strzelczok	5.00
Razem	**$42.43**

Na chrzcinach u państwa M. Ciągałów zebrano na Sierotki:

Rodzice dziecka	50
Rózalia Kloc	50
Stanisław Dmuchowski	25
Robert Showl	10
Józef Macioszek	50
Fr. Sławicki	50
Wincenty Janowski	20
Andrzej Gworek	10
Wojciech Qmiertka	15
Jan Braniszewski	50
Jan Hurnik	50
Stanisław Figas	25
Jan Dęboski	25
Jan Sroka	50
Rózalia Szatkowska	25
Jakób Reich	10
Izydor Ciągała	10
Józef Czernik	25
Razem	**$5.50**

Na chrzcinach u państwa Stanisławskich zebrali pp. T. Nowicki i Alexandra Chybczyńska:

Rodzice dziecka	50
Dziadek	30
Chrzestny	1.00
Chrzestna	50
P. Staszewski z żonr	25
P. Kaperzyński	25
P. Kopczyński	25
A. Wróblewski	25
P. Pszczółkowski z żoną	25
F. Stanisławski	50
F. Lewandowski	10
N. N.	10
P. Gregorowicz	25
P. Nowicka	20
N. N.	25
P. Lokajtos	25
Razem	**$5.20**

Na chrzcinach u państwa Teodorów Suczyńskich, zebrałem choć małą ale ze szczerego serca ofiarę:

Karól Bodziuch	1.00
J. Suwaniec	25
P. Łuciw	50
A. Borna	10
T. Suszyński	10
Michał Kotuła	50
A. Romańczyk	25
A. Drużban	20
G. Kucznanicz	25
M. Kotuła	10
P. Wareszczak	10
Razem	**$3.60**

Pozdrawiam was, drogie sierotki i proszę o modlitwę za mnie i za ofiarodawców.

Wasz przyjaciel
Karól Bodziuch.

Rozwesel swój dom.

Przez zakupienie jednej z naszych domowych skrzynek muzycznych. Jest to najcudowniejszy i najtańszy instrument muzyczny sprzedawany. Daje więcej przyjemności, aniżeli 100 dolarowe organy i można na nim zawsze grać jakiekolwiek melodye. Nie potrzeba wykształcenia muzycznego, bo na instrumencie tym nawet dziecko grać może. Wszyscy, którzy ten instrument sobie zakupili są zdumieni i zadowoleni, ponieważ przeszedł ich oczekiwania, gdyż gra przeszło 100 kawałków, jak to wskazuje lista z każdą skrzynką przesłaną. Można ją używać w domu przy śpiewie dzieci, w towarzystwie i w czasie różnych zgromadzeń towarzyskich. Opłaci się wam w jednej nocy skoro użyta do przygrywania do tańca. Gra głośno, wystarczy na każdą zwykłą halę. Hymny, Marsze, (7) Walce, Polki-Mazurki, Kwadryle, jak również najnowsze śpiewy, Bartłomiej Głowacki, Dalej Chłopcy bierzmy kosy, Hej Mazury, hejże ha, Jak się macie Bartłomieju, Jeszcze Polska nie zgnęła, Nasz Chłopicki Wojak, Orzeł Biały, Patrz Kościuszko na nas z Nieba, Witaj Majowa Jutrzenko, z Dymem Pożarów, Gdy Naród do Boju, Krkowiaki, Marsz Mierosławskiego. Na Barykady, jak również najnowsze śpiewy popularne oddaje ten instrument z taką dokładnością, jak tylko najlepsi muzycy mogą. Ten prawdziwie zadziwiający instrument kosztuje tylko $6.00. — Tysiącami się sprzedaje. Prześlijcie dzisiaj 2 dol. — jako zaliczkę, my poślemy Wam Domową Skrzynkę zaraz, a przy odbiorze zapłacicie resztę, czyli 4 dol. — Agenci dobrze zrabiają. — Adresujcie: — **Standard Manufacturing Co. 76 Park Place P. O. 1179 New York, Dep. 41.**

Poszukuje Jana i Anny Niemczyk.— Ktobykolwiek o nich wiedział lub oni sami, niech się zgłoszą: **Marya Bolowska, 225 Nobeston Road, E. Carnegie, Pa.** —

The First National Bank, róg Fifth ave i Walnut str. McKeesport, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście. — Istnieje 39 lat. Płacimy procent.

Wiktor Carls 4117 Butler ul. Pittsburg, Pa. poszukuje J. Sierakowskiego, byłego w Metropolitan National Banku.

Kto sobie życzy wielki i piękny kolorowy Kalendarz ścienny do ździerania na rok 1910, z obrazem Kościuszki, niech nadeśle swój adres i 2 centy na porto. F. Ad. Richter & Co., Desk 19, 215 Pearl str. New York.